Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 20 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie“.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8479 Lwów, poniedziałek 23 kwietnia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Opozycja a dyskusja budżetowa.

LICZYĆ MOŻNA NA TO, ŻE SEJM BUDŻET UCHWALI. — „ZASADNICZA OPOZYCJA" PPS. — WALKA Z BUDŻETEM NIE ZBAWI DEMOKRACJI.

Lwów, w kwietniu.

Niedawno rozpoczęła Komisja budżetowa obrady nad przedłożeniem budżetowem. Tok dyskusji, z natury rzeczy szczegółowej, nie budzi szerszego zainteresowania i trudno żądać od przeciętnego obywatela, aby z zapartym oddechem śledził filipiki w sprawie np. bufetu sejmowego, lub pomnożenia ilości woźnych. Nie mniej i tutaj trafiają się epizody ciekawe, choć dalekie od t. zw. wielkiej polityki.

Jej ślady dają się zauważyć jedynie **w formie i tendencji niektórych poprawek**, zgłaszanych przez grupy opozycyjne. Idą one zasadniczo nie w kierunku skreśleń, lecz powiększania kwot rozchodu, preliminowanego przez rząd. Powiększania oczywiście bez pokrycia. Jakkolwiek w pewnych wypadkach możnaby wnioskodawców posądzić o chęć przysporzenia rządowi trudności, to jednak przeważnie **wnioski te mają charakter demonstracyjny.** Doświadczenia z dyskusji nad uchwalonem przed ferjami prowizorjum budżetowem wskazują, że poprawki komisyjne — w razie stanowczego sprzeciwu rządu — **upadają łatwo**, przez prostą absencję autorów i sympatyków.

Z dużem prawdopodobieństwem można więc liczyć na to, że Sejm **budżet uchwali** i to w ramach, nie odbiegających zbytnio od przedłożeń rządu. Co wobec tego robić będzie opozycja, która zebrawszy wszystkie swe siły, posiada przecież pewną większość w Sejmie?

Opozycja przedewszystkiem liczyć się musi z tem, **że budżet jest koniecznością państwową**, której odrzucenie byłoby krokiem dla Sejmu zbyt ryzykownym. **Z wyjątkiem „Klubu Narodowego"**, wolnego od wszelkich skrupułów, wszystkie inne państwowe stronnictwa polskie, przy mniej lub więcej krytycznym stosunku do rządu, **zdają sobie sprawę z odpowiedzialności** za nieuchwalenie budżetu temu, czy jakiemukolwiek innemu rządowi. A P. P. S.?

P. P. S. przeszła — w myśl stanowczej uchwały swej Rady Naczelnej — **do „zasadniczej opozycji"** wobec rządu. Ale z tekstu uchwały łatwo przekonać się, że ta opozycja dotyczy owych **„planów reakcyjnych"**, z jakiemi pono nosić się ma rząd w związku ze zmianą konstytucji. Innemi słowy „zasadniczej opozycji" P. P. S. spodziewać się można nie **prędzej, aż pod obrady sejmowe wejdzie sprawa** zmiany **konstytucji.** To zaś nie tylko jest nieaktualne, ale nawet **nie wiadomo, czy i jakie wnioski w tym kierunku rząd przedstawi.**

Z drugiej strony, P. P. S. wytknąwszy sobie za główny cel „bezwzględną walkę o demokrację", rozumie chyba, **że walcząc z budżetem, nie tylko demokracji nie zbawi, ale jej zaszkodzi.** Zadaniem wszystkich stronnictw, pragnących, aby demokracja wyszła zwycięsko z próby, musi być zarówno **konserwowanie istnienia Sejmu, jak i wpływanie na państwowy charakter jego prac.** Stąd wniosek, że opozycja P. P. S. nie może przekroczyć tych granic, których naruszenie, wywołując konflikt z rządem, przyniosłoby **nową porażkę Sejmu, nowe zachwianie zasad, na których opiera się parlamentaryzm.**

P. P. S. zatem, wbrew bojowym manifestom swej prasy, musi w praktyce **lawirować.** Stawiać „dla zasady" wnioski, których nie należy podtrzymywać, wygłaszać z trybuny sejmowej enuncjacje, które pozostaną teorją. Przynajmniej w sprawie budżetu innej taktyki uprawiać nie może.

W analogicznej sytuacji są również inne grupy polskiej lewicy. **O ile ich demokratyzm jest szczery, muszą one unikać zatargów z rządem.** Możnaby zresztą pójść jeszcze dalej i w ogólnych zarysach rozciągnąć to samo **nawet na klub ukraiński.** Klub ten, oddając swe głosy przy wyborze marszałka na p. Daszyńskiego, wyraźnie zaznaczył, że czyni to tylko dlatego, ponieważ **pragnie ratować demokrację parlamentarną**, a uważa, że kandydatura tak starego parlamentarzysty, jak p. Daszyński, jest do tego celu najodpowiedniejsza. **Noblesse oblige.** Jeśli oświadczenie to było złożone z przekonania, nie przypuszczamy, by klub ukraiński, stając się przypadkiem przy uchwalaniu budżetu języczkiem uwagi, zechciał pójść inną drogą, niż ta, którą dyktuje wzgląd na istnienie Sejmu.

Rozważania te jednak, zaprowadziłyby nas zbyt daleko, szczególnie dziś, gdy dyskusja budżetowa **biegnie torem normalnym** i nie zwiastującym bliżkich burz.

—::—

P. Byrka złożył przewodnictwo sejmowej Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (ps) W kuluarach sejmowych żywo komentowany jest **zatarg jaki w piątek ujawnił się między posłem Byrką, prezesem komisji budżetowej, a przedstawicielami kilku klubów.** Jak wiadomo spór zrodził się na tle procedury głosowania komisji budżetowej. Przewodniczący domagał się **głosowania nad budżetem w trzech czytaniach odrazu**, ażeby przyśpieszyć załatwienie budżetu, zaś kilka klubów domagało się, **ażeby zawiesić trzecie czytanie wszystkich budżetów i przystąpić do tego dopiero po załatwieniu całego budżetu w drugiem czytaniu.** Wobec przejścia wniosku klubów, zapowiedział p. Byrka swoją rezygnację. Dziś odbyło się posiedzenie prezydjum Jedynki, które przyznało słuszność stanowisku p. Byrki.

W południe p. Marsz. Daszyński otrzymał pismo od posła Byrki, w którem tenże komunikuje swoją rezygnację z prezesury komisji i zaznacza, że sejmowa komisja budżetowa odrzuciła zaproponowaną przez posła Byrkę metodę uproszczenia dotychczasowego formalistycznego i uciążliwego rozpatrywania preliminarza, co może opóźnić, a nawet uniemożliwić uchwalenie budżetu we właściwym czasie.

Przypuszczalnie spodziewać się należy, że **w poniedziałek sprawa zostanie w jakiś sposób zlikwidowana**

—o—

MARSZ. PIŁSUDSKI W SZPITALU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 kwietnia. (ps) **Marsz. Piłsudski pozostaje nadal w leczeniu w szpitalu Ujazdowskim.** Przy Marszałku przebywa p. Marsz. Piłsudska, pułk. Prystor oraz kolejno zmieniający się adjutanci. **Stan zdrowia Marsz. Piłsudskiego jest całkowicie zadowalający.** Wieczorem ma być wydany oficjalny biuletyn o stanie zdrowia Marszałka.

Zapytany o stan zdrowia Marsz. Piłsudskiego gen. dr. Hubicki oświadczył, **że przemęczenie jest powodem izolowania się Marszałka od interesantów Belwederu.** Nikt prócz p. Marszałkowej, dzieci i pułk. Prystora nie ma dostępu do Marszałka. Od dwu dni pobytu w szpitalu, p. Marszałek sypia znakomicie, jak nigdy w Belwederze. Mieszka ze swym przyjacielem pułk. lekarzem Woyczyńskim, z którym gra w szachy, stawia pasjansa i dzieli się wrażeniami z lektury.

—o—

POGRZEB ŚP. MELCERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (ps) Dziś odbył się pogrzeb znakomitego pianisty polskiego Henryka Melcera. Zamienił się on **w wielką manifestację żałobną ku czci Zmarłego.** U trumny złożono **kilkadziesiąt wieńców.** Przed Filharmonją orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina. Pod Operą orkiestra Opery pożegnała Zmarłego marszem żałobnym. Na cmentarzu Powązkowskim imieniem świata muzycznego przemówił prof. Niewiadomski, imieniem Konserwatorjum prof. Rytel.

—o—

110-LETNI STARUSZEK BĘDZIE SZUKAŁ SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. kwietnia. (ps) Kontynuowane w dniu dzisiejszym poszukiwania na cmentarzu prawosławnym na Woli **nie dały żadnych pozytywnych wyników.** Wobec tego zachodzi konieczność sprowadzenia do Warszawy **samego sędziwego Zielińskiego**, który żyje w województwie białostockiem i który ukrył owe skarby na cmentarzu na Woli w 1831 r. Zaznaczyć należy, że Zieliński liczy 110 lat.

—o—

Min. Zaleski o swojej włoskiej podróży.

MINISTER JEST Z NIEJ BARDZO ZADOWOLONY.

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. G. P.) W wywiadzie prasowym p. Min. Zaleski podkreślił, że z pobytu swego we Włoszech **jest bardzo zadowolony.** Chodziło o ożywienie i zacieśnienie bardzo dobrych stosunków z Włochami. **Podróż nie miała na celu załatwienia żadnych konkretnych spraw,** jedynie ogólne przedyskutowanie polityki zagranicznej. Polityka Włoch i Polski w głównych linjach idzie w tym samym kierunku, to jest oba rządy **dążą stale do utrwalenia pokoju.**

Niepokój w sprawie stosunku do Małej Ententy stanowczo nie może istnieć. Wszelkie uwagi prasy zagr., starające się dowieść, iż wizyta w Rzymie stanowić ma jakiś **zwrotny punkt w polskiej polityce zagranicznej, pozbawione są podstaw.** O pośrednictwie Polski między Francją i Włochami nie może być mowy. Stosunki między Francją i Włochami nie są wcale takie, aby zachodziła potrzeba pośredniczenia.

W sprawie pogłosek na temat rozmów z Mussolinim co do **amerykańskiego projektu paktu antywojennego,** min. Zaleski stwierdził, że sprawa ta jest obecnie rozważana przez MSZ. Chodzi o zastosowanie w niej **specjalnych potrzeb Polski.** O tem też była mowa we Włoszech, przyczem uznaliśmy **pożyteczność podpisania tego rodzaju paktu przez większą liczbę państw.**

Kończąc minister zaznaczył: **„Polityka moja była zawsze jasno postawiona".**

Co do zmian personalnych w min. spr. zagr., minister oznajmił, że p. Wysocki mianowany będzie podsekretarzem stanu, poseł Knoll obejmie placówkę berlińską, poseł Olszowski przejdzie do Angory.

W sprawie wizyty w Watykanie min. Zaleski zaznaczył, że 40-minutowa audjencja u Papieża miała **charakter nadzwyczaj serdeczny,** była nowym dowodem, do jakiego stopnia Papież interesuje się sprawami polskimi. Papież informował się z wielką troskliwością o sprawy polskie, przyczem **udzielił błogosławieństwa dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, całej Polski oraz Marszałka Piłsudskiego, jego małżonki i córeczek.**

Warszawa, 21. kwietnia. (ps) Pan **Prezydent Rzplitej przyjął dziś min. spraw zagran. Zaleskiego.** P. minister zreferował P. Prezydentowi wyniki swej podróży zagranicznej.

Wczoraj wieczorem p. Zaleski odbył **dłuższą konferencję z premjerem Marszałkiem Piłsudskim,** któremu zdawał sprawę ze swego pobytu w Rzymie.

—o—

Fantastyczne pogłoski o zajściu w Spale.

RZEKOMY NAPAD NA PAŁAC P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszaawa, 21. kwietnia. (ps). Jedno z pism stołecznych zaalarmowało dziś Warszawę sensacyjną wiadomością **o dokonanym napadzie na pałac Prezydenta Rzplitej w Spale, gdzie bawi obecnie p. Prezydentowa Mościcka.** Wiadomość ta oczywiście zelektryzowła miasto i okazała się **na szczęście nieprawdziwą.** Cała historja o rzekomym zamachu powstała stąd, że jeden z policjantów przydzielonych do posterunku w Spale, **czyszcząc rewolwer, przez nieostrożność postrzelił się i na tem tle powstała ta sensacja**

NOWA PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 21 kwietnia. (Tel. G. P.) Min. Składkowski wyjechał dziś w podróż inspekcyjną na teren województwa łódzkiego i kieleckiego.

—o—

ZAMACH NA POCIĄG.

Bydgoszcz, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Dróżnik kolej. Braun obchodząc tor zauważył niedaleko stacji Łęgnowo poukładane na szynach części starego żelaza, które na krótko przed nadejściem pociągu zdołał usunąć.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ.

Wybuch kotła lokomotywy. — Kilkunastu pasażerów rannych.

Warszaowa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) 19. bm. na podmiejskiej kolejce wilanowskiej nastąpiła **niezwykłych rozmiarów katastrofa.** Pociąg do Konstancina wskutek wykolejenia się lokomotywy uległ katastrofie. Lokomotywa wywróciła się. Idący za nią wagon II kl. spiętrzył się, padając na wywróconą lokomotywę. Wskutek uderzenia pękła rura manometru, powodując wybuch kotła. Kłęby dymu i pary ogarnęły cały pociąg. Wśród pasażerów powstała panika. **5 pasażerów odniosło ciężkie rany skutkiem poparzenia, kilkunastu lżejsze.**

—o—

LOTNICY AMER. PRZELECIELI NAD BIEGUNEM.

Oslo, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Lotnicy amerykańscy kap. Wilkons i por. Cyelson, którzy wyruszyli z Cap-Barrow na Alasce, zmuszeni byli do lądowania w odludnem miejscu na Szpicbergu. Dopiero po 5 dniach poszukiwań zastali oni norweskich kolonistów. — Wedle tych doniesień, lotnicy amerykańscy **w czasie swego lotu przelecieli nad biegunem północnym. Lot ten trwał 21 godzin.**

—o—

TITULESCU USTĘPUJE.

Bukareszt, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Pogłoski o ustąpieniu ministra s. zagranicznych Titulescu potwierdzają się. Titulescu motywuje swoją decyzję złym stanem zdrowia.

—o—

REWELACJE O ZBRODNIACH „CZARNEJ REICHSWEHRY".

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Berlina, że podczas procesu w Szczecinie w sprawie mordów nielegalnej Reichswehry, b. rotmistrz Aleksander von Leon złożył **rewelacyjne zeznania,** iż w latach 1920 do 1923 **organizacja bojowa Heinza na G. Śląsku dokonała około 200 mordów skrytobójczych.** T. zw. „zdrajców organizacji" usuwano wszelkiemi środkami zapomocą **trucizn, bomb, granatów ręcznych itp.**

—o—

BIRKENHEAD NASTĘPCĄ CHAMBERLAINA?

Londyn, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) „Daily Herald" notuje pogłoskę, że **lord Birkenhead upatrzony jest na następcę Chamberlaine'a,** gdyby mu się powiodła jego misja dyplomatyczna w Berlinie. Prawe skrzydło gabinetu angielskiego już oddawna dąży **do usunięcia Chamberlaina zarzucając mu zbytnią ustępliwość wobec Rosji sow.**

—o—

ZAMORDOWALI KUPCÓW I POWIESILI ICH NA DRZEWACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 kwietnia. (ps) W okolicach Kobrynia grasuje **krwawa banda rzezimieszków, która w ostatnich dniach zamordowała 10 osób.** Wczoraj zamordowani zostali na drodze między Kobryniem a Włodawą trzej kupcy żydowscy oraz woźnica. Bandyci po zamordowaniu, ciała ofiar odarli z ubrań.

Dlaczego „Dziennik Ludowy" broni p. komisarza Strzeleckiego?

OCZYWIŚCIE NIE ZE WZGLĘDÓW INTERESU. — ODDANIE DRUKARNI SOCJALISTYCZNEJ DOSTAWY DRUKÓW DLA MIASTA NIEMA CHYBA Z TEM NIC WSPÓLNEGO. — JEDNAK RADZIBIŚMY POZNAĆ POWODY TEJ OBRONY RZĄDÓW KOMISARSKICH.

Lwów, 22. kwietnia.

Przywykliśmy do tego, że „Dziennik Ludowy", wierny programowi swego stronnictwa, broni demokracji i urządzeń publicznych, na niej opartych. Że broni interesów szerokich mas ludności. Że metody ma jasne i dostępne umysłowości tych warstw, dla których w pierwszym rzędzie jest przeznaczony. Na tle tej tradycji — mimo wielu różnic programowych — urobił się powszechny stosunek do lwowskiego organu PPS., polegający na pewnej sympatji i na szacunku.

Aż w ostatnich czasach nastąpiło jakieś odchylenie od starej, tradycyjnej linji, odchylenie nie w taktyce, ale w ujęciu zasadniczych, ideowych problemów. Źródłem załamania się kierunku „Dziennika Ludowego" stała się tragedja lwowskiego samorządu.

Stosunek prasy lwowskiej do tego zagadnienia, z początku wyczekujący, po kilku miesiącach doświadczeń przeszedł w zdecydowaną, rzeczową krytykę. Nawet „Dziennik Lwowski", organ grupy, której eksponentem jest obecny komisarz rządowy we Lwowie, musiał pod naciskiem faktów przejść na stanowisko, które określić można jako ostrożną opozycję. Najkonsekwentniej postępowała „Gazeta Poranna", która już od chwili likwidacji samorządu gminnego występuje z szeregiem zastrzeżeń, wynikających zarówno z demokratycznej ideologji naszego organu, jak też ze szczerej troski o interesy szerokich mas ludności.

Inaczej „Dziennik Ludowy" i lwowska grupa PPS. Po pierwszych wątpliwościach i wahaniach decyduje się ta grupa — wbrew stanowisku, zajętemu przez partję w innych miastach w analogicznych wypadkach — na oficjalne wejście do Rady Przybocznej i na wzięcie w ten sposób współodpowiedzialności za losy miasta, pozbawionego autonomji. Następnie „Dziennik Ludowy" idzie jeszcze dalej. Staje się **jedynem we Lwowie pismem, broniącem rządów komisarycznych.**

Przecieramy oczy. Gdzie program? Współczujemy z czytelnikami „Dziennika"; jak oni to sobie tłumaczą? Bo przecież nie można, nie wypada głosić haseł demokratycznych i równocześnie całym autorytetem pokrywać praktykę, będącą krzywdzącem pogwałceniem demokracji. Nie można, nie wypada głosić obronę interesów ludności i równocześnie kruszyć kopje o aprowizacyjną politykę miasta, która interes publiczny jawnie narusza, a zbiega się z interesem... jednej fabryki chleba.

Zastosowano przytem metody co najmniej niesmaczne. U „Dziennika Ludowego" wszystko, co nie idzie po linji p. Strzeleckiego, jest „podejrzane". Ale chyba dla każdego jasne jest, że „podejrzane" może być tylko stanowisko odmienne, zajęte z powodów, które są tajemnicą redakcji „Dziennika Ludowego".

Wierząc w tradycyjną bezinteresowność tego stronnictwa, dalecy oczywiście jesteśmy od wiązania owej tajemnicy z olbrzymiemi dostawami druków miejskich w drukarni socjalistycznej. Podejrzenia tego rodzaju uważamy za niegodną insynuację. Ale zapytujemy: cui bono się to robi? Jakie argumenty wywołały bezkrytyczną, ślepą miłość „Dziennika Ludowego" do p. Strzeleckiego?

Olbrzymi spisek na Ukrainie sowjeckiej

CHODZIŁO O ODERWANIE OLBRZYMICH POŁACI UKRAINY I BIAŁORUSI OD UNJI SOWJECKIEJ. — ARESZTOWANIE DZIAŁACZY UKRAIŃSKICH, ZNANYCH NA GRUNCIE LWOWSKIM. — STAN NADZWYCZAJNEJ OCHRONY. — SPISEK SZERZYŁ SIĘ TAKŻE W FORMACJACH WOJSKOWYCH.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 19 kwietnia.

Z Charkowa donoszą: Wykryto nowy olbrzymi spisek, obejmujący całą Ukrainę sow. oraz Biaoruś, a rzekomo zorganizowany celem oderwania tych krajów bezpośrednio sąsiadujących z Polską, od unji sowjeckiej. Nici tego spisku sięgają — wedle informacyj GPU. — do krajów, zamieszkałych przeważnie przez ludność ukraińską.

Na cele spisku stanęli **prowodyrowie seperatystów ukroińskich**, z pośród których **aresztowano kilkuset wybitnych działaczy**. M. in. uwięziono znanych na bruku lwowskich, znanego działacza **Kuhara, Czubkę i Lewickiego**, których pod silną eskortą odstawiono z **Połtawy do Moskwy**.

Ponadto masowych aresztowań dokonano w miastach ukraińskich.

W jednym tylko Charkowie wtrącono do cenralnego więzienia **przeszło 200 separatystów ukraińskich. Na całym terenie Ukrainy zarządzono stan nadzwyczajnej ochrony.**

M. in. **uniwersytet w Charkowie postawiono pod ścisłą kontrolę czekistów. Aresztowania objęły również znaczne formacje wojskowe.** Przybyła z Moskwy specjalna komisja naczelnych działaczy GPU. m. in. **zarządziła przeniesienie z Ukrainy do Rosji centralnej oddziałów armji czerwonej, złożonych przeważnie z Ukraińców** (17 p. piechoty i in.). Wedle twierdzenia GPU, **spiskowcy Ukraińcy utrzymywali ścisły kontakt z separatystami białoruskimi w Mińsku i Bobrujsku.**

Czy lwowscy desperaci umówili się, że codziennie będą dwa zamachy samobójcze?

Lwów, 22. kwietnia.

(—) Ostatni dzień bieżącego tygodnia, podobnie jak poprzednie dnie przyniósł znowu **dwa zamachy samobójcze.**

Nad ranem u wylotu ulic Romanowicza i pl. Akademickiego usiłowała **pozbawić się życia** przez zażycie jodyny Stefanja **Kruszelnicka**, dziewczyna lekkich obyczajów. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Popołudniu targnęła się na życie 40-letnia Emilja **Chmielowska**, nauczycielka, zam. przy ul. Kochanowskiego 58., przy pomocy gazu świetlnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Gospodarz uwięził lokatorkę w mieszkaniu

BY NIE UCIEKŁA POZABIJAŁ OKNA.

Lwów, 22. kwietnia.

(—) Przed sędzią Świerczyńskim rozegrał się przedwczoraj epilog jednego z tak licznych **sporów na tle mieszkaniowem**, z niecierpliwością oczekiwany przez mieszkańców Lewandówki. Jako oskarżony stawał **Dmytro Gontal**, właściciel realności na Lewandówce, oskarżony o zbrodnię **gwałtu publicznego** przez ograniczenie osobistej wolności. Gontal od dłuższego czasu wiódł spór z lokatorką **Auną Paskową** na tle nieregularnego płacenia czynszu. W lipcu ub. r. gdy Paskowa zalegała z czynszem stokilkadziesiąt zł. i miała zamiar wyprowadzić się potajemnie, Gontal pozabijał okna i również miał zamknąć drzwi, tak, że Paskowa została „internowana" w swojem mieszkaniu.

Na wczorajszej rozprawie część świadków potwierdziła treść oskarżenia, inni znów obronę oskarżonego. Twierdzono, że okna wprawdzie zostały zabite przez Gontala, lecz drzwi były otwarte. Wobec sprzecznych zeznań zapadł wyrok **uwalniający Gontala** od winy i kary. Oskarżonego bronił adw. dr. Thumin.

Wykrycie tajnej wytwórni wina w Przemyślu.

CICHUTKO W PIWNICY FABRYKOWANO DOMOROSŁY „SZAMPAN", KTÓRYM UPAJALI SIĘ MIESZKAŃCY PRZEMYŚLA I OKOLICY.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

W domu przy ul. 3. Maja l. 13, wykryły kontrolne organy skarbowe **tajną fabrykę win rozmaitego rodzaju, urządzoną na szeroką skalę w piwnicach tej realności**, będącej własnością Herscha Reicha Wolfa Gottfrieda i Aby Eislera.

„Wytwórnia" jest własnością Reicha i Wolfa. Dowodem zaś, jak dobrze interes ten prosperował — **były rozgałęzione stosunki handlowe fabryki**, która **eksportowała swoje wyroby do miast i miasteczek okolicznych.**

Zapas skonfiskowany wynosił 350 l. gotowego wina. Szkoda, którą skarb państwa poniósł z powodu nieuiszczenego podatku konsumcyjnego i innych **nie da się na razie ustalić.** Przypuszczać jednak należy, że jest ona znaczną, gdyż przedsiębiorstwo to prowadzone było od kilku lat.

Skazanie włamywacza.

Lwów, 22. kwietnia.

(—) Funkcjonarjusze wydziału śledczego ujęli wczoraj **sprawców szeregu włamań w naszem mieście**. I tak aresztowano Józefa **Smolca** i Izraela **Grünberga**, którzy popełnili włamanie do mieszkania Stanisława **Ihnata przy ul Kurkowej**, Karoliny **Zbiegień** przy ul. Akademickiej i dra **Tana** przy **ul. Wałowej.** U aresztowanych znaleziono rzeczy pochodzące z powyższej kradzieży.

Dalej aresztowano Mieczysława **Jabłonowskiego** i Franciszka **Rusinka**, obu zamieszkałych na Lewandówce, którzy dokonali włamania do mieszkania Samuela Posamenta w Zamarstynowie.

Potworna zbrodnia szaleńca przy ul. Zółkiewskiej.

Pijany Czuchraj brzytwą i rewolwerem masakruje trzy kobiety, poczem odbiera sobie życie.

ŻONATY I DZIECIATY ROBOTNIK ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA JAKO SUBLOKATOR NAWIĄZUJE ROMANS Z CÓRKĄ SWEJ GOSPODYNI. — USUNIĘTY Z MIESZKANIA PRZEŚLADUJE POGRÓŻKAMI OFIARĘ SWYCH AMORÓW. — NIESPODZIANY NAPAD RANNY NA MIESZKANIE. — BOHATERSKI SUBLOKATOR UMKNĄŁ, POZOSTAWIAJĄC TRZY KOBIETY NA PASTWĘ SZALEŃCA. — CZUCHRAJ STRZELAŁ DO OFIAR, RANIŁ JE BRZYTWĄ, A WRESZCIEZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE. — NIKT NIE RUSZYŁ PALCEM, BY POSKROMIĆ FURJATA. — OSTATNIĄ KULĘ WPAKOWAŁ SOBIE W CZASZKĘ.

Lwów, 22. kwietnia.

(—) Krwawe i tragiczne zajście, które wczoraj wczesnym rankiem **wstrząsnęło całą dzielnicą żółkiewską,** już dawno nie miało sobie podobnego w naszem mieście. Po raz ostatni nerwy mieszkańców Lwowa zareagowały silniej po okropnej **zbrodni ojcobójstwa przy ul. Kętrzyńskiego,** popełnionej przez syna i córkę na wyrodnym ojcu. Tło sprawy wczorajszej jest zgoła odmienne i w zupełności nie wzbudza tego uczucia, którego doznawało się po tragedji przy ul. Kętrzyńskiego

W realności przy ul. Żółkiewskiej 74, zwanej przez okolicznych mieszkańców **„Jaryczowem“** ze względu na to, że posiada ona trzy kompleksy oficyn i trzy podwórza, na II p. zajmuje mieszkanie złożone z pokoju i kuchni Anna **Andruszkowa,** przekupka z pl. Teodora, wraz z dwiema córkami, Zofją (lat 25) i Pauliną (lat 21). Ostatnio Andruszkowa przyjęła jako sublokatora niejakiego **Stefana Nowickiego.**

Mniej więcej przed sześciu miesiącami jako sublokator mieszkał u Andruszkowej

32-letni Jakób Czuchraj,

robotnik Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta, człowiek żonaty, ojciec dwojga dzieci, które wraz z matką, separowaną z mężem od stołu i łoża, mieszkają na prowincji. Czuchraj po bliższem zapoznaniu się z córkami swojej gospodyni poczuł **sympatję do Zofji,** która pracowała w fabryce papieru przy ul. Berka Joselowicza. Zrazu matka nie spostrzegła tego, a kiedy zauważyła grożące córce niebezpieczeństwo ze strony Czuchraja, człowieka żonatego, poczęła córce robić wymówki i stanowczo **zakazała jej utrzymywania z nim jakichkolwiek stosunków.**

Pewnego dnia (przed dwoma miesiącami) Andruszkowa wypowiedziała Czuchrajowi mieszkanie, zaś na jego miejsce przyjęła **Nowickiego.** Mimoto Czuchraj nie zaniechał prób nawiązywania kontaktu z Zofją i czekał na nią codziennie pod fabryką. W międzyczasie kilkakrotnie osobiście i za pośrednictwem osób trzecich odgrażał się Zofji, że **jeżeli nie zdecyduje się na współżycie z nim, to nietylko**

ją uśmierci,

ale i całą jej rodzinę, którą uważa za przeszkodę w jego zamiarach. Pogróżek tych nikt nie brał na serio.

Tymczasem wczorajszy ranek przekonał wszystkich, że były one niestety poważne. Na kilka minut przed godz. 7 rano, kiedy jeszcze **obie córki Andruszkowej leżały w swoich łóżkach,** a lokator Nowicki jadł śniadanie, Andruszkowa będąca w kuchni nagle spostrzegła **wchodzącego w drzwi Czuchraja, który nic nie mówiąc**

strzelił do niej z browninga,

raniąc ją w głowę. Raniona wybiegła na ganek, a następnie na schody, **wołając o pomoc.** Czuchraj zaś podążył do pokoju, gdzie spały Zofja i Paulina. Nowicki ujrzawszy Czuchraja z rewolwerem prześlizgnął się obok niego i wybiegł do kuchni. Czuchraj mając uwagę skierowaną na leżące w łóżku Andruszkównv, nie zauważył nawet zniknięcia Nowickiego. **Strzelił dwukrotnie do Pauliny, a trzeci strzał skierował do Zofji, raniąc ją w głowę. Z kolei wyjął brzytwę i podszedłszy ku Zofji, zadał jej**

kilka cięć na całem ciele

Na szczęście Paulina, mimo dwu strzałów, **odniosła na ogół niegroźne rany.** Zerwawszy się z łóżka usiłowała odciągnąć Czuchraja od swej siostry. W czasie szamotania się **Czuchraj zranił ją brzytwą** tak, że runęła zalana krwią na podłogę. W tym momencie zwlokła się z łóżka Zofja i mimo ciężkich ran **brocząc cała we krwi wysunęła się z pokoju. Czuchraj pobiegł za nią i w kurytarzu**

jeszcze raz strzelił,

ale tym razem chybił.

Charakterystyczne jest, że gdy Andruszkowa wybiegła na ganek wołając o pomoc **zbiegli się lokatorzy,** ale **żaden z nich nie miał odwagi natychmiast wejść, by szaleńca unieszkodliwić.** Teraz po ucieczce wszystkich ofiar z mieszkania, Czuchraj **począł**

demolować urządzenie.

Przez otwarte okno **powyrzucał naczynia, a budzikiem zbił lustro.** To trwało kilka minut, a nadal **nikt nie odważył się wejść do mieszkania.** Dopiero gdy ucichło, pierwsza weszła Andruszkowa i ujrzała w pokoju na łóżku **leżącego Czuchraja. Na jej widok zerwał się i próbował do niej podejść, ale nie zdołał przejść więcej jak kilka kroków, gdyż**

runął na ziemię nieżywy.

Okazało się, że **szalony zbrodniarz po zdemolowaniu mieszkania strzelił do siebie z automatycznego browninga ostatnim nabojem w usta tak, że kula**

rozerwała mu czaszkę.

Dopiero teraz zawezwano Pogotowie i zawiadomiono policję.

Na miejsce wkrótce przybył szef wydziału śledczego nadkom. **Parylewicz,** kierownik III. komisarjatu kom. **Kunecewicz,** oraz funkcjonarjusze I. brygady, którzy podjęli **wstępne dochodzenia.** Ustalono, że **Czuchraj działał w stanie nietrzeźwym** gdyż wybierając się dla popełnienia zemsty dla „kurażu“ **wypił większą ilość alkoholu.**

Widok mieszkania, w którem rozegrała się krwawa tragedja

jest przerażający:

W pokoju i kuchni widać było całe strugi krwi, a okropne wprost wrażenie robiła pościel i ubrania zbroczone krwią, co na tle nieładu w mieszkaniu **dawało wstrząsający widok, jakoby jakiegoś pobojowiska.** Po przyjściu policji przed domem Andruszków zebrały się **tłumy gawiedzi,** które na swój sposób poczęły komentować to straszliwe zajście.

Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło wszystkie **trzy ofiary zbrodniarza. Najlżejsze rany odniosła matka,** którą pozostawiono w domu. Cięższe rany odniosła córka Paulina, **najgroźniejsze Zofja, której leczenie w szpitalu potrwa dłuższy** czas. Paulina również pozostała w domu. Tak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności trzy kobiety, które zbrodniarz postanowił zgładzić, **uniknęły straszliwego losu.**

Dwaj mężczyźni i kulawa kobieta zamordowali człowieka i rzucili do rzeki.

SENSACYJNE ZEZNANIE ŚWIADKA W PROCESIE O MORD W TENIATYSKACH.

Lwów, 22. kwietnia.

(—) Trzeci dzień rozprawy przeciwko **Wasylowi Prociowi** oskarżonemu o **skrytobójcze morderstwo na osobie Stefana Melnyka** w Teniatyskach przyniósł ciekawy moment w czasie przesłuchania świadka **Augusta Meicherta.** Świadek ten bowiem zeznał, że widział jak **dwóch mężczyzn i jakaś kobieta kulawa zamordowało denata** i zwłoki jego przeniosło do rzeki. Przed zeznaniem jego nastąpił **incydent w sprawie zaprzysiężenia. Prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu, trybunał jednak uchwalił świadka zaprzysiądz.** Następnie uchwalono powołać na świadka Iwana **Ostapa,** tj. właśnie tego, którego Meichert widział, jako biorącego udział w morderstwie Melnyka, i który w swoim czasie wraz z matką denata i bratem Ostapa Pawłem siedział w więzieniu. Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

—o—

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny Polskiego Tow. muzycznego z współudziałem pianistki Lubki Kolessówny.

Lwów, 22. kwietnia.

Koncerty fortepianowe słynnych romantyków Fr. Chopina i Fr. Liszta, oraz dwa dzieła symfoniczne nowoczesnych kompozytorów, F. Schrekera i J Kofflera — oto program, do którego słusznie zastosować możnaby słowa: Les extrêmes se touchent. Ten niezwykle interesujący układ programu i głośne nazwisko znakomitej pianistki Lubki Kollesówny podziałały na publiczność atrakcyjnie: Sala Tow. muz. zapełniona była po brzegi, a przebieg wieczoru i artystyczny poziom produkcyj pod kierownictwem dra Adama Sołtysa wywołały ogólny zachwyt i mnóstwo oklasków. Entuzjastyczny zwłaszcza nastrój zapanował na sali podczas fascynujących audytorjum popisów pianistowskich Kolessówny, — świetnej wykonawczyni Chopinowskiego koncertu e-moll i Es-dur koncertu Liszta. Pierwszą z tych interpretacyi nazwać można nec plus ultra czarującym poematem, (Romanza w II części), okraszonym w pierwszem Allegro maestoso i końcowem Rondo szczytową wprost brawurą olśniewającego wirtuozowstwa. O wykwintniejszem i piękniejszem wykonaniu koncertu Chopina marzyć nawet nie można, w tej porywającej interpretacji kojarzyły się bowiem harmonijnie wszelkie zalety, jakiemi poszczycić się może gra pierwszorzędnie artystyczna, obliczona na smak wybrednych znawców, a więc: wydatność tonu, aksamitne pianissima, nieomylność techniki w pokonywaniu największych trudności, ognisty temperament, szlachetne i finezyjne prowadzenie uczuciowej kantyleny i ujęcie całego zadania dostosowane znakomicie do stylu i intencyj Fr. Chopina. A znawca tego stylu — i specjalnie koncertu e-moll — odnaleść mógł w przepięknej istotnie interpretacji Kolessówny mnóstwo szczegółów niezwykle zajmujących, a zarazem oryginalnych, które otaczały wykonanie tego utworu jakimś blaskiem niecodziennym i nadawały mu cechę arcydzieła sztuki odtwórczej. Sumie tych walorów pianistowskich musiały więc towarzyszyć głębsze w audytorjum wrażenia i prawdziwy entuzjazm słuchaczów, którzy — nolens volens — są też podczas koncertu widzami pozostającymi pod wpływem pełnej wdzięku i ponętnej aparycji koncertantki, jakby obrazka ślicznej Zosi z „Pana Tadeusza“...

Zmieniwszy słowa „styl Chopina“ na „charakter brawurowy dzieła imponującego rozmachem wirtuozowskim“, i przestawiwszy niektóre superlatywy — czyli mutatis mutandis — możnaby powyżej podaną ocenę zastosować również do porywająco pięknej a w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu błyskotliwej interpretacji koncertu Es-dur Liszta, jednej z najwspanialszych i najefektowniejszych kompozycyj słynnego mistrza tonów. Poetyczne a na wskroś wirtuozowskie wykonanie Kolessówny spotęgowało zachwyt słuchaczów do możliwego maximum. Artystkę wywołano kilkanaście razy. Tu bezstronnie zaznaczyć wypada, że do może niebywałych na lwowskiej estradzie sukcesów koncertów Chopina i Liszta przyczyniła się w wysokim stopniu artystycznie wykonująca wszelkie tutti i akompanjująca precezyjnie i wzorowo orkiestra pod znakomitą batutą dra A. Sołtysa.

Do jej zadań również trudnych, a może jeszcze trudniejszych ze względu na skomplikowany układ i nowoczesną instrumentację dzieł należały interpretacje kompozycyj orkiestralnych J. Kofflera i F. Schrekera. Pierwsza z nich, Sielanka (Capriccio pastorale) op. 4 na zespół kameralny stanowi dość zręcznie ułożoną ilustrację życia na wsi; pastoralny nastrój zaznacza tu — miejscami wyraźnie — umiejętnie zastosowany koloryt instrumentacji. Jako „plus“ podnieść należy harmonizację tylko umiarkowanie nowoczesną, dzięki której kompozycję J. Koflera nazwać można utworem dla przeciętnej publiczności dość przystępnym. Drugą dla naszej publiczności „premierą“ była suita F. Schrekera na wielką orkiestrę p. t. „Urodziny Infantki“. (Dzieło skomponowane na tle noweli O. Wilde'a).

Utwór znanego w świecie muzykalnym dyrektora Akademji muz. w Berlinie sprawił niezawodnie nie tylko sprawozdawcy miłą niespodziankę. Wszak liczne krążą urbi et orbi legendy o skrajnym i arcygroteskowym kierunku kompozytorskim, wyzierającym z wprost „niestrawnych“ i rzekomo przesadnie kakofonicznych dzieł Schrekera. A tymczasem przekonały nas „Urodziny Infantki“, że słynny autor tej nowości potrafi odegrać rolę — w porównaniu z innymi reprezentantami modernizmu — łagodnego baranka. Mam na myśli zwroty harmonizacji przeważnie logiczne, a nawet — po pierwszej już audycji — dość zrozumiałe i przeważnie wcale nie bolesne. Pomysłowość niezaprzeczenie wybitna, koloryt miejscami przepyszny, mimo wrzaskliwego nieraz, silnie atakującego organ słuchowy układu, bardzo interesujący, obfity w niezliczone efektowne niespodzianki. Całość, pod każdym względem oryginalna, nie zawsze wywołująca zachwyt, trzyma jednak uwagę słuchacza w ustawicznem napięciu, a do zalet kompozycji zaliczam rozmiary jej niezbyt wydatne i to, że dość krótko trwają owe uroczystości, czy też nastroje złączone z urodzinami infantki...

Doskonałe wykonanie tej nowości ułatwiło słuchaczom percepcję utworu i zaskarbiło sobie sporo gromkich oklasków.

Fr. Neuhauser.

Proces o „Gazetę Lwowską”.

SPÓŁKA AKCYJNA WYDAWNICZA WYTOCZYŁA SKARBOWI PAŃSTWA POWÓDZTWO O NARUSZENIE W PRAWIE POSIADANIA.

Lwów, 22. kwietnia.

(—) W sądzie cywilnym we Lwowie toczy się obecnie **ciekawy proces Spółki Akc. Wydawniczej przeciw skarbowi państwa o naruszenie w prawie posiadania.** Geneza tego procesu jest następująca:

Przed kilku laty rząd **wydzierżawił Spółce Akc. Wyd. na okres pięcioletni „Gazetę Lwowską“.** Termin dzierżawy **upływał w listopadzie ub. r.** Rząd postanowiwszy ostatnio „Gazetę Lwowską“ wydawać znowu jako organ urzędowy we własnym zakresie, **wypowiedział stosunek dzierżawny. Odnośne pismo przesłano nie Spółce Akc. Wyd., lecz p. dyr. Karolowi Grodkiemu, który w tym czasie nie był pełnomocnikiem Spółki.** Dnia 15. listopada ub. r. władza administracyjna (ówczesna Dyrekcja Policji we Lwowie) wezwała do siebie p. dyr. Karola Grodkiego i **zakazała mu dalszego wydawania „Gazety Lwowskiej“, powołując się na polecenie Województwa, wzgl. Prezydjum Rady Min.** Aczkolwiek pod względem prawnym zakaz ten **nastręczał dużo wątpliwości** p. dyr. Grodki musiał go przyjąć do wiadomości i **zaprzestał wydawnictwa „Gazety Lwowskiej“,** która następnego dnia pojawiła się już nakładem Województwa.

Spółka Akcyjna Wydawnicza, nie otrzymawszy wypowiedzenia, zaskarżyła przez swego zastępcę prawnego prof. Allerhanda skarb państwa o naruszenie w prawie posiadania. Wczoraj przed radcą **Higierem** w sądzie okręgowym cywilnym odbyła się rozprawa, która budzi **żywe zainteresowanie sfer prawniczych.**

Przesłuchano min. dra Marcelego **Szarotę, naczelnego redaktora „Gazety Lwowskiej“,** który jednakże nie mógł nic konkretnego zeznać, gdyż powołany na stanowisko naczelnego redaktora, przybył do Lwowa już po fakcie zorganizowania wydawnictwa przez Prezydjum Rady Min. i Województwo lwowskie. Prócz niego zeznawał **radca Kmicikiewicz, administrator „Gazety Lwowskiej“.** Wezwani jako świadkowie dyr. **Reinlender** i radca **Wagner** nie zjawili się i będą wezwani do następnej rozprawy. Prócz nich będą powołani jako świadkowie Wojciech **Baranowski**, dyrektor wydawnictw rządowych, wojewoda **Borkowski** i prawdopodobnie wicepremjer **Bartel.**

Proces ten jest **niezmiernie charakterystyczny i interesujący,** a w obecnej chwili **bardzo aktualny,** gdyż ostatnio komisja budżetowa przy obradach nad budżetem Prezydjum Rady Min. **uchwaliła skreślić pozycję na „Gazetę Lwowską“.**

Termin następnej rozprawy nie został jeszcze ustalony.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23 IV. 1928.

SVEN ZETTERSTOEM.

„Gwiazdy” w obliczu śmierci.

Znajomy lekarz, człowiek nader wiarogodny i poważny, donosi mi z Kalifornji o niezwykłym wypadku.

Przed trzema niespełna tygodniami najwybitniejsi dziś artyści filmowi: Gloria Svanson, Charlie Chaplin, Douglas Fairbanks i Jack Dempsey wybrali się jachtem na wycieczkę. Wspaniały jacht był własnością Anglika, p. Westerbrooka, który przez cały czas podróży towarzyszył sławnym „gwiazdom“ ekranu, starając się wszelkiemi sposobami uprzyjemnić im pobyt na jego okręcie. Wspomniana czwórka bawiła się wyśmienicie.

Nagle już w drodze powrotnej gościnnemu Westerbrookowi strzeliła do głowy myśl. A myśl ta — po minucie dojrzała...

Władcy filmu siedzą najspokojniej w świecie w wygodnych fotelach na mostku obserwacyjnym — spędzając czas na miłej i swobodnej pogawędce. Mówią o kinie, sztuce w ogólności, o morzu... Tematu nie brak.

W pewnym momencie zjawia się Westerbrook, w błyskawicznem tempie wyjmuje z kieszeni rewolwer i skierowuje go w stronę swych gości. Zdumienie ich i poniekąd obawa o życie spotęgowały się jeszcze, gdy Anglik w ostrym tonie oświadczył:

— Szanowni państwo! Od tej chwili jesteście moimi więźniami. Mogę z wami uczynić co mi się podoba i zapowiadam: czeka was śmierć, albo deportacja na dalekie wyspy. Nie nazywam się Westerbrook, a w moich sferach zwą mnie „Don Carlosem“. Jestem poszukiwaczem przygód i to pod jakąkolwiek bądź postacią. Byle była przygoda, dużo wrażeń i emocji! Możecie się jednak sami ratować, a dla przygotowania się pozostawiam wam pół godziny. Oto sposób ocalenia: żądam, by każdy z was się przedemną produkował, by stał się godnym mego podziwu, takiego podziwu, jakim go darzą ludzie całego świata! Więc mr. Fairbanks! Pan siedzi przestraszony, a zarazem gniew, jaki się u pana potęguje z minuty na minutę — aż nazbyt jest widoczny. Skocz pan przez trzy krzesła, które nas oddzielają, rzuć się pan na mnie i wyrwij mi pan z ręki rewolwer. A pan, panie Dempsey, zanim oddam strzał — jednym ciosem pańskich bokserskich pięści — niech mnie pan powali. Mr. Chaplin! Uczyń, bym się ze śmiechu dusił! Mrs. Svanson, pani kolej na końcu. Oczarowała pani wszystkich dziennikarzy globu ziemskiego i miljony ludzi. Proszę i mnie oczarować! Nie mam nic więcej do powiedzenia. Mr. Chaplin może zaczynać.

Cztery wielkości świata nawzajem się obserwowały. Jeden pytał wzrokiem drugiego: Czyżby ten człowiek zwarjował?

Charlie Chaplin wstał i donośnym głosem zawołał na służbę. Przybyłemu lokajowi rzucił dumnie:

— Proszę mi podać porcję szparagów!

Gdy przyniesiono żądaną jarzynę, Chaplin zjadł ją łapczywie w sposób, w jaki Charlie zjada np. w „Gorączce złota“... ugotowaną podeszwę.

Don Carlos uśmiecha się, lecz o prawdziwym śmiechu ani mowy nie było. Gdy Chaplin skończył przymusową swą rolę, widząc, że przyszły morderca się nie śmieje, zapytał smętnie, ze łzą w oku:

— Jakże będzie ze mną, czy muszę zginąć?

— Nie — odpowiedział Don Carlos. — Moje przeczucie się spełniło. Spowodował pan, że się uśmiechałem — a to jest więcej warte od głośnego, spazmatycznego śmiechu. Ułaskawiam pana.

Następnie przyszła kolej na Dempsey'a. Mistrz boksu, wprawdzie w głębi duszy o los swój zatrwożony — dumnie oświadczył:

— Don Carlosie, życie moje wisi na włosku. Mam cię zboksować, co mi się jednak wcale nie uśmiecha. Nie używam swej pięści bez honorarjum i to nie niższego od dwóch miljonów dolarów. Czyń ze mną, co ci się podoba!

— Szanowny pani Dempsey — odrzekł Don Carlos — i co do pana przeczucie mnie nie zawiodło. Sport kroczy zawsze w drugiej linji, w pierwszej idzie — pieniądz! Wiem o tem, wiem. Pańska szczerość cieszy mnie niewymownie, więc i pana ułaskawiam. A teraz panie Fairbanks! Niech pan ratuje swe życie!

Genjalny bohater wielu filmów, doskonały akrobata, zacisnął pięści, zmierzył przestrzeń, dzielącą go od rewolweru, poczem skoczył — jak Don Carlos nakazał. Wysiłek był daremny. Fairbanks padł na podłogę, ominąwszy zaledwie jedno krzesło. Smutny to był widok.

— Także i w tym wypadku przeczułem taki wynik — rzekł Carlos. — Skacząc, zapomniał pan, że na okręcie niema tych technicznych tricków, jakich panu dostarcza filmowe atelier. I dlatego pan upadł. Cieszy mnie jednak, że nie stracił pan odwagi i przytomności umysłu, a to w życiu najważniejsze. I pana więc ułaskawiam. Mrs. Svanson, czas na panią!

Gloria Svanson nie odpowiedziała. Siedziała dalej cicha i poważna, patrząc swemi pięknemi oczyma na niezgłębioną toń morza.

Don Carlos w niemem skupieniu obserwował doskonałą aktorkę. W końcu rzekł:

— Mrs. Svanson, pani mnie nietylko oczarowała, pani mnie zawstydziła. Teraz dopiero widzę, że jest pani naturalnym człowiekiem, bez sztuczności w życiu, bez szminki!...

Don Carlos podszedł do „gwiazdy“ Hollywoodu i złożywszy jej głęboki ukłon, wręczył jej rewolwer.

Gloria Svanson wzięła broń, przez chwilę patrzyła na Carlosa z miną amerykańskiej znawczyni, poczem oddała mu rewolwer z słodkim uśmiechem na ustach...

Rewolwer nie był naładowany.

Tłum. F. M.

Kto pod kim dołki kopie...

ORYGINALNA OPOWIEŚĆ CHIŃSKA. — W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM. — SĘDZIWY WANG. — LIST OD SIOSTRZEŃCA. — WSPANIAŁA SZTABA SREBRNA. — PODSTĘP KUPCA. — OSZUKANY OSZUST. — W GOSPODZIE „POD WIECZNĄ SZCZĘŚLIWOŚCIĄ". — SPOSÓB NA SPOSÓB.

Lwów, w kwietniu.

(H). W sklepie jubilerskim, będącym zarazem zakładem zastawniczym **w Nankinie** zjawił się pewnego dnia

stary Chińczyk,

i uskarżał się szeroko i długo przed właścicielem na swe **kłopotliwe położenie finansowe** i wręczył mu srebrny naramiennik do zastawienia. W toku rozmowy kupca z gościem otworzyły się drzwi i wszedł **młodzieniec** w zakurzonej odzieży.

— Czy jesteście **dziadkiem Wang?** — zapytał starego Chińczyka.

— Tak, tak, jestem Wang. Czego chcesz odemnie?

— Przybywam **z Pekinu,** gdzie poznałem waszego **siostrzeńca Wanga-Wena-Singa.** Gdy przed kilku tygodniami dowiedział się, że wracam do naszego wspólnego miejsca rodzinnego, dał mi

ten pakunek

dla was Właśnie dziś przybyłem i udałem się natychmiast do **waszego domu.** Ale tam mi powiedziano, że udaliście się właśnie do lombardu **„Wielki Pożytek".** Oto paczka. Ponadto siostrzeniec kazał was **serdecznie pozdrowić.**

—Tak, tak, **od mojego siostrzeńca** jest ten pakunek? Nigdybym nie uwierzył, że pamięta jeszcze **o swoim starym wuju.** Piękne dzięki za twój trud. Weź odemnie ten **mały upominek.**

— Dziękuję!

— Proszę bardzo!

— Do widzenia!

Gdy podróżny odszedł, zwrócił się stary Wang znowu do kupca i rzekł:

— Przed dwoma laty opuścił mój siostrzeniec miasto, a teraz poraz pierwszy znowu coś o nim słyszę. **Jestem ciekaw, co też mi posłał.**

Skrupulatnie zdjął sznurek i z licznych papierów wydobył

sztabę srebrną,

która jeszcze dzisiaj jest w Chinach **monetą.** Starzec dał wyraz żywej radości, pochwalił siostrzeńca **za jego dobre serce** i poprosił kupca, aby odczytał **dołączony liścik,** gdyż sam nie umie czytać.

Kupiec chętnie to uczynił. Liścik brzmiał:

„Kochany wuju! Pewien znajomy jedzie do naszego rodzinnego miasta. Korzystam z tej sposobności, aby ci **coś donieść o sobie.** Gdym cię opuścił przed dwoma laty, udałem się najpierw do **Szanghaju,** ale nie znalazłem tutaj odpowiedniej pracy. Pojechałem potem do **Tiensinu** i objąłem posadę w wielkim magazynie. Przed trzema miesiącami wysłała mnie firma

do Pekinu,

gdzie mi się doskonale powodzi. Wraz z tym listem posyłam ci **sztabę srebrną, ważącą 350 gramów** i mam nadzieję że będę odtąd stale mógł ci posyłać **trochę pieniędzy.** Życzę ci wiele szczęścia i późnej starości. Twój **siostrzeniec Wang-Wen-Sing".**

— Patrzcie no! — rzekł starzec. — Powiodło się temu chłopakowi. Ponieważ mam teraz znowu pieniądze, **zachowam naramiennik.** Proszę mi go zwrócić, a zamiast tego,

zmienić tę sztabę srebrną.

Ale zważcie ją przedtem: wiecie, jak często popełnia się ze sztabami srebrnemi **rozmaite oszustwa.**

Kupiec poszedł do przyległego pokoju, gdzie stała waga. Stwierdził, że sztaba waży nie 350, lecz

450 gramów.

Staremu Wangowi powiedział jednak, że waga **zgadza się** zupełnie z tem, co podał w liście siostrzeniec. Starzec otrzymał pieniądze i odszedł. A kupiec **zatarł ręce,** zadowolony z doskonałego interesu.

W kilka minut potem wszedł do sklepu **żebrak** i rzekł do kupca:

— Zobaczyłem właśnie **starego Wanga,** wychodzącego z waszego sklepu. Nie wiem, czy znacie tego człowieka i czy wiecie, że jest to

największy oszust „wonnej ulicy Cebulnej"?

Chciałem was właśnie ostrzedz. Czy zrobił z wami **jakiś interes?**

— Tak, zmienił u mnie sztabę srebrną!

— Sztaba jest **fałszywa,** daję wam na to słowo honoru. Przekrójcie sztabę, a przekonacie się o tem.

Kupiec **zadrżał z przestrachu** i szybko zabrał się do przecięcia sztaby. Wewnątrz znalazł

grubą wkładkę mosiężną.

— Widzicie! — zawołał żebrak — **znam tego ptaszka!**

— Czy wiesz, gdzie mieszka ten oszust? — zapytał kupiec.

— Naturalnie, ale teraz zastaniecie go z pewnością w gospodzie **Pod „Wieczną szczęśliwością",** gdzie raczy się na wasz koszt **gorącem winem ryżowem i pieczonemi ziarnami lotosu.** Dajcie mi dwa dolary, a zaprowadzę



was do niego i pomogę wam odzyskać wasze pieniądze.

Kupiec chętnie się na to zgodził, zamknął sklep i poszedł z żebrakiem. Stary Wang siedział w towarzystwie przyjaciół i zajadał smacznie **świetną zupę rybią.**

Kupiec zbliżył się doń szybko i rzekł:

—Przepraszam was, dziadku Wang, ale **srebrna sztaba,** którą mi sprzedaliście, jest fałszywa. **Oto jest ona.** Możecie się **sami o tem przekonać.**

Stary Wang odpowiedział spokojnie:

— Skoro mówicie, że sztuka jest **fałszywa,** to tak być musi. Zaraz się o tem przekonamy. Pozwólcie mi tylko zjeść zupę, bo **wystygnięta zupa rybia** niema, jak wiecie, **żadnego smaku.**

Gdy stary Wang skończył jeść, otarł usta ręką i rzekł do kupca:

— Dajcie mi sztukę. **Dziękuję. Ile waży?**

— **350 gramów!** — odpowiedział kupiec.

— Macie doskonałą pamięć. Może jednak znacznie już osłabła. Gospodarzu, macie gdzieś wagę? Czy jest dobra?

— Ależ naturalnie!

— Ile waży sztaba?

— **450 gramów?**

— Co? Co? 450? A przecież moja **ważyła 350?** Jakże panie kupcze? Zamiast **prawdziwej,** srebrnej sztaby, ważącej 350 gramów, dajecie mi **fałszywą,** ważącą 450 gramów? Słyszycie przyjaciele? Czy pozwolicie, aby mnie nagabywał **taki łajdak?**

Kilka groźnych postaci **zbliżyło się do kupca.**

Odszedł czemprędzej, ścigany **gniewnemi okrzykami.**

——o——

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol 16. kwietnia.

(l) **L. O. P. P. w Tarnopolu.** Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie L. O. P. P. pod przewodnictwem wicewoj. Siedleckiego. Z dorocznego sprawozdania widoczne jest wybitne zrozumienie idei silnego lotnictwa polskiego wśród ludności województwa tarnopolskiego, dzięki czemu budżet preliminowany na r. 1927 na kwotę 50.000 zł., przekroczony został nawet o 24.000 zł. Dochód wynosił 113.780 zł. Wydatek na akcję rozbudowy lotnisk, a to: w Brodach i Brzeżanach i lądowiska w Tarnopolu i Zaleszczykach wynosił dotychczas 80.000 zł. Wybrano Zarząd na rok 1928 z prezydjum w nast. składzie: przew. wicewojew. Siedlecki, zast. przew. Śliwiński sekr. dr. Czyrski, skarbnik Rieger.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w kwietniu.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych. Oddział w Przemyślu zostaje zlikwidowany, względnie przeniesiony do Lwowa. Tu zostanie tylko zredukowana ad minimum, reprezentacja tej instytucji. W związku z powyższą zmianą słychać o ponownem wzmożeniu i rozszerzeniu agendy Krak. Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń („Florjanka"), w której domu mieści się dotąd P. D. U. W.

Posiedzenie Rady Przybocznej. Odbyte w środę 18. bm. posiedzenie Rady przybocznej komisarza zajęło się całym szeregiem spraw aktualnych i żywotnych, o nader doniosłem znaczeniu. M. i. poruszono kwestję urzędniczych etatów magistrackich, sprawę reorganizacji Kasy oszczędności m. Przemyśla, sprawę elektrowni miejskiej, której gospodarkę postanowiono poddać gruntownemu przeglądowi i rewizji na podstawie przeprowadzonych już poprzednio dochodzeń. Pozatem załatwiono ostatecznie oddawna już przygotowaną sprawę kiosków dla inwalidów wojennych. Jak słychać, to zarząd miasta zamierza w niedalekiej przyszłości przystąpić do znacznej rozbudowy sieci elektrycznej i wzmożenia produkcji elektrowni miejskiej. W tym celu nastąpi zakupno „Diesla" i budowa kilku transformatorów. W krąg interesów tego przedsiębiorstwa miejskiego zostanie wciągnięta kolej tutejsza oraz młyn Frenkla, posiadające dotąd własne elektrownie.

Pisemny egzamin dojrzałości rozpocznie się w obu tut. gimnazjach z językiem wykładowym polskim — 7. maja br.

Kradzież w przemyskiej przechowalni kolejowej. Zakonnica ponosi szkodę 1500 zł. S. Elekta z Zakładu SS. Felicjanek stwierdziła onegdaj ku swemu niemałemu przerażeniu, że z walizki, którą miała w przechowaniu w przechowalni kolejowej na dworcu tutejszym, znikła w sposób tajemniczy gotówka w kwocie 1500 zł. Zrozpaczona S. Elekta opłakuje tę stratę tem rzewniej, że pieniądze te nie były jej własnością.

NADESŁANE.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI

abiturjentów gimnazjum w Samborze z r. 1898 po raz pierwszy po 30 latach winien odbyć się w Samborze w czerwcu b. r. Celem ustalenia programu i terminu, upraszam Kolegów o podanie swoich adresów.

JAN BILIŃSKI
em. sędzia i adwokat w Samborze, ul Wałowa 7. 3426

Sześćdziesiąte Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Akc. Banku Hipotecznego.

SZEŚĆDZIESIĘCIOLETNI OKRES ISTNIENIA ZASŁUŻONEJ INSTYTUCJI FINANSOWEJ. — WYRAZY UZNANIA DLA NIESKAZITELNYCH METOD BANKU, KTÓRY MOŻE BYĆ WZOREM DLA INNYCH INSTYTUCJI FINANSOWYCH. — BANK WYSZEDŁ OBRONNĄ RĘKĄ Z KRYZYSU EKONOMICZNEGO OSTATNIEGO DZIESIĘCIOLECIA A OBECNIE WCHODZI W NOWĄ FAZĘ WYDATNEJ I POŻYTECZNEJ DZIAŁALNOŚCI. — OBROTY I DOCHODY ZA ROK 1927 I ROZDZIAŁ NADWYŻKI. — WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

Lwów, 22 kwietnia.

Wczoraj odbyło się sześćdziesiąte z rzędu Walne Zgromadzenie **akcjonarjuszów Akc. Banku Hipotecznego.** Jakkolwiek Zarząd nie uważał tej okoliczności za jubileuszową, niemniej okrągła a tak **imponująca cyfra lat istnienia tej instytucji, która tak wybitną rolę odegrała w życiu ekonomicznem naszej dzielnicy, nadała wczorajszemu Walnemu zgromadzeniu bardziej uroczysty niż zwyczajnie charakter.**

O godz. 10. rano zagaił zgromadzenie i powitał licznie zebranych akcjonarjuszy prezes **hr. Mycielski,** poczem przystąpiono do porządku dziennego. Po zwolnieniu na wniosek red. **Frylinga dyr. Boziewicza** odczytania sprawozdania z obrotów Banku za rok 1927, **dr. Löwenstein** im. Rady Nadzorczej przedstawił działalność Banku na tle **wypadków ostatniego dziesięciolecia,** przyczem zaznaczył, że jakkolwiek przewroty ekonomiczne w naszem młodem państwie odbić się musiały także na Banku Hipotecznym, który nie mógł uchronić poważnego dorobku lat przedwojennych od zniszczenia, to jednak **podstawy instytucji pozostały niezachwiane, jak niemniej zaufanie społeczeństwa, dzięki czemu Zarząd może żywić nadzieję, że w krótkim już czasie uda mu się powetować nieuniknione ubytki w dawnym dorobku.**

Już od lat kilku w dziale handlowym instytucji stosunki ku lepszemu kształtować się poczęły, dział hipoteczny natomiast nie zdołał był jeszcze otrząść się ze zgubnych następstw wojny światowej. Wojna ta a raczej **następstwa jej najdotkliwiej odczuć się dały długoterminowemu kredytowi hipotecznemu.**

Pierwsze lata ubiegłego dziesięciolecia nie sprzyjały wznowieniu działalności w zakresie kredytu długoterminowego, gdyż zbyt chwiejna wówczas waluta nasza nie mogła służyć za podstawę emisji listów zastawnych.

Gdy nawet ustanowienie złotego środkiem płatniczym nie wpłynęło na wzmocnienie zaufania do własnej waluty, Bank przystąpił na równi z innemi instytucjami **do wydawania dolarowych listów zastawnych.** Odtąd dopiero można było **podjąć normalną działalność w dziale hipotecznym dla długoterminowego kredytu,** a pragnąc w miarę możności pogodzić wzgląd na zapewnienie sobie zbytu emisyj ze względem na interes szukającego kredytu, obrano typ 8 prc. dolarowych listów zastawnych z 20-letnim okresem umorzenia.

Jak silne było zapotrzebowanie długoterminowego kredytu po długotrwającej niemożności jego uzyskania, o tem niech to świadczy wymownie, że mimo niezaprzeczenie dość ciężkie jeszcze warunki, które utrudniają korzystanie z długoterminowego kredytu, od chwili wznowienia działalności przez oddział hipoteczny Banku, a więc w **przeciągu zaledwie jednego roku i kilku miesięcy pożyczki w 8 prc. dolarowych listach zastawnych udzielone dosięgły wysokości 1,632.750 dolarów.**

Jak dotąd, działalność w tym dziale kredytu Bank był zmuszony ograniczyć tylko **na obszar dawnej Małopolski.** Rozszerzenie jej na cały obszar Państwa polskiego uniemożliwiają dotychczas odmienne w każdym z trzech dawnych zaborów ustawodawstwa, **trudności, które powinny być przyznaniem odpowiednich przywilejów, częścią drogą zmiany niektórych ustaw ominięte.**

Mowca zakończył stwierdzeniem, że **dzięki ogólnemu odrodzeniu ekonomicznemu państwa,** zainaugurowanemu w maju r. 1926 i w następstwie tego **wzmocnieniu zaufania kapitałów zagranicznych do naszych instytucyj emisyjnych uplasowanie listów zastawnych Banku zagranicą odbywa się z coraz większą łatwością** co jest bardzo ważne ze względu na to, że gromadzenie oszczędności i odbudowa kapitałów płynnych w państwie postępuje zwolna.

Po tym ogólnym szkicu mowca przystąpił do szczegółowych cyfr, ilustrujących obecny stan majątkowy i obroty instytucji:

Kantory wymiany wykazują zysk w sumie **zł. 595.702.**

Stan portfelu wekslowego po strąceniu reeskonta wynosił zł. **10,882.330, a odsetki eskontowe zł. 844.705.**

Prowizje z romaitych interesów bankowych przyniosły w roku sprawozdawczym kwotę **zł. 669.174.**

Książeczki wkładkowe. Pozostałość na książeczkach wkładkowych, na okaziciela opiewających, wynosiła z **końcem roku 1927 sumę zł. 11,844.539, zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1926 o pokaźną kwotę zł. 5,707.951.**

Kasy zaliczkowe tj. oddziały zastawnicze w Zakładzie głównym i w Filjach w Krakowie i w Czerniowcach, przy inwestowanym kapitale **zł. 1,652.041,** wykazały zysk w sumie **zł. 284.431.**

Filje i Ekspozytury. Banki w Polsce pracowały w roku sprawozdawczym z wynikiem odpowiednim, zwlaszcza odznaczyla się **rezultatem korzystnym filja krakowska.**

Płace i koszta administracji. Łączna cyfra płac dosięgnęła w r. 1927 sumy **zł. 1,140.095, zwiększyła się zatem w stosunku do roku 1926 o zł. 125.605.**

Ciężary publiczne, jak podatki różnego rodzaju, opłaty skarbowe, oraz świadczenia społeczne wykazują stały wzrost i osiągnęły w roku sprawozdawczym kwotę **zł. 587.341. Na każde zł. 100.— przeznaczone tytułem dywidendy dla akcjonarjusza, przypada zatem zł. 147.— na ciężary z tytułów prawno-publicznych.**

Ogólny obrót Banku wynosił w roku 1927 **zł. 1,,420,089.602, tj. o zł. 572,265.063 więcej niż w roku 1926.**

Fundusze zapasowe. Fundusz zapasowy zwyczajny, który wynosił z końcem r. sprawozdawczego **zł. 1,340.413,** został zasilony z zysku roku ubiegłego kwotą **zł. 107.819,** fundusz dla zabezpieczenia listów zastawnych wzrósł do kwoty **zł. 88.933,** a fundusz amortyzacyjny do kwoty **zł. 105.661.**

Majątek Banku w nieruchomościach wynosił **zł. 4,520,278.**

Następnie **dr. Löwenstein** przedstawił podział **nadwyżki dochodu,** która za rok 1927 wynosi **zł. 714.124,** plus przeniesienie z zysku z roku 1926 **zł. 133.917 — razem zł. 848.042.**

W myśl statutu i ustawy przypada: 10 proc. do zwyczajnego funduszu zapasowego **zł. 71.412,** 15 proc. do zwyczajnego funduszu zapasowego od nadwyżki zysku ponad 8 proc. kapitału akcyjnego **zł. 36.406 = zł. 107.819,** pozostaje **zł. 606.305.**

Z tej kwoty strąca się 5 proc. dywidenda od kapitału akcyjnego **zł. 5,000.000 = zł. 250.000,** pozostaje **zł. 356.305.**

Z tej kwoty przydziela się 15 proc. do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych **zł. 53.445,** strąca się tytułem tantjemy: 12 proc. dla Rady Nadzorczej **zł. 42.756,** 12 proc. dla Dyrekcji i urzędników **zł. 42.756=zł. 85.513 = zł. 138.959,** razem **zł. 217.346.**

Do tego przeniesienie zysku z roku 1926—**zł. 133.917,** z reszty **zł. 351.264** strąca się tytułem 3 proc. superdywidendy **zł. 150.000,** na remuneracje dla dla pracowników Zakładu **zł. 60.000 = zł. 120.000** przenosi się na rachunek roku 1928 — **zł. 141.264.**

Następnie w dyskusji zabierali głos: **red. Fryling i dr. Parnas, którzy po wyrażeniu instytucji życzeń z powodu sześćdziesięciolecia istnienia podkreślili jej chlubne tradycje i nieskazitelną a tak wysoce pożyteczną dla naszego życia ekonomicznego działalność jak niemniej dbałość o byt materjalny personalu bankowego, pod którego adresem wyrażono także słowa najwyższego uznania.**

Nadto red. **Fryling** w formie dezyderatu zwrócił się do Rady Nadzorczej z wnioskiem na **udzielenie z okazji 60-lecia także emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach Banku nadzwyczajnego zasiłku w wysokości jednomiesięcznej pensji, co dyr. Boziewicz im. Dyrekcji przyjął życzliwie pod uwzględnienie.**

Następnie na wniosek dra **Parnasa przyjęto do wiadomości sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe i wyrażono Dyrekcji i Radzie Nadzorczej gorące wyrazy uznania za owocną i gorliwą pracę dla rozwoju instytucji.**

Im. Zarządu podziękował za wyrażone uznanie **dyr. Boziewicz,** poczem zgromadzenie powzięło następujące uchwały:

Tytułem dywidendy i superdywidendy za rok 1927 wypłaca się począwszy od 1. maja 1928 — zł. 8 za każdą akcję stuzłotową.

Przekazuje się zł. 107.819'37 do zwyczajnego funduszu zapasowego.

Przeznacza się na remuneracje dla pracowników Zakładu wedle uznania Dyrekcji i Rady Nadzorczej zł. 60.000.

Nadwyżkę zysku zł. 141.264'29 przenosi się na rachunek roku 1928.

Nakoniec dokonano **wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej.** Ustępujących z powodu upływu pięciolecia **hr. Agenora Gołuchowskiego i prof. Ludwika Żeleńskiego wybrano ponownie na nowe pięciolecie.**

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przewodn. zamknął zgromadzenie.

Wielki konkurs nowelistyczny „Gazety Porannej".

JAKIE TRZY CENNE NAGRODY OTRZYMAJĄ NASI CZYTELNICY ZA NAJLEPSZE DOKOŃCZENIE NOWELI „E 29"?

Lwów, 22. kwietnia.

Zaledwie tydzień dzieli od **ostatecznego terminu** nadsyłania nowel konkursowych. Mimo to, czyniąc zadość życzeniu większości ilości naszych Czytelników, zamieszczamy raz jeszcze w numerze dzisiejszym

tekst pierwszej części noweli konkursowej E 29, ogłoszonej poraz pierwszy **w numerze świątecznym** naszego pisma. Ułatwi to uczestnictwo w konkursie **tym wszystkim,** którzy z jakiegokolwiek powodu **nie posiadają jeszcze tekstu noweli.**

Równocześnie w związku ze skryptem nowel, dotychczas nadesłanych, upraszamy usilnie naszych Czytelników o

pismo wyraźne i czytelne.

Nowel, które nie będą uwzględniały tego warunku, stanowczo przyjmować nie będziemy. Zaznaczamy, iż

skrypt maszynowy

nie jest wprawdzie koniecznie **obowiązujący,** jest jednak **bardzo pożądany.**

Jak już donieśliśmy — za 3 najlepsze zakończenia noweli przeznaczamy 3 **cenne nagrody,** których rodzaj jest następujący:

Nagroda pierwsza: Wspaniała **grupa plastyczna,** o wybitnych walorach **artystycznych, z fajansu pacykowskiego.**

Nagroda druga: Taka sama grupa plastyczna, z fajansu pacykowskiego, **o rozmiarach nieco mniejszych.**

Nagroda trzecia: Dolarówka.

Poniżej podajemy **brzmienie konkursu na dokończenie noweli p. t.:**

„E. 29",

której początek **znajdował się w numerze świątecznym „Gazety Porannej".**

Turniej konkursowy tym razem **nie będzie z wązany z warunkiem nadsyłania kuponów.**

Za 3 najlepsze zakończenie noweli przeznaczamy 3 cenne nagrody, powyżej określone.

Pokusić się o zdobycie tych nagród może każdy, kto posiada pewien zasób wyobraźni i zastosuje się do warunków konkursu.

Warunki są następujące:

1) Dokończenie ma być nie dłuższe, niż część ogłoszona (to znaczy, obejmować nie więcej, jak **6 szpalt fejletonowych „Gazety Porannej").**

2) Należy dbać o żywą i zajmującą akcję.

3) Dokończenie musi uwzględniać konsekwentnie fakty, przytoczone w części pierwszej.

Nowele nadsyłać należy wprost **do Redakcji „Gazety Porannej" z dopiskiem „Konkurs nowelistyczny".** Termin nadsyłania upływa z dniem 1. maja br. Nowele mają być opatrzone **szyfrą (lub godłem).** Nazwisko uczestnika należy zamieścić w **osobnej kopercie,** również opatrzonej tą samą **szyfrą (lub godłem).** Uprasza się **czytelne pismo.**

W skład sądu konkursowego wchodzą: Redaktor naczelny „Gazety Porannej" p. **Jerzy Konarski, oraz pp. Henryk Zbierzchowski i dr. Henryk Balk.**

CO MÓWI NEMO.

Walka z aktami.

Na biurku mojem leżą grube akta,
O brzuchach wzdętych od dat, liczb i cyfer
I patrzą na mnie groźnie jak Lucyfer,
Krzycząc, że na nic podstępy i pakta.

Ratuj kto może.... litewski Perkunas,
Indyjski Budda lub mądry Mahomet —
Marzę i wzdycham za ogonem komet,
Są katastrofą śliczną, lecz nie u nas.

Walka wydana.... czeka biały papier,
Lecz nie na rymy, pachnące jak kwiaty,
Cyfry i liczby, numera i daty
Rozdziela pióra wyostrzony rapier.

Kto z nas zwycięży? wpierw broni nie złożę
Póki nie legnie to cielskoz papieru.
O akta — smoki, wiecznie chciwe żeru!
O ty udręczeń niezgłębione morze!!

Wśród pism i książek.

Lwów, 22. kwietnia.

Gen. Władysław Sikorski: „Nad Wisłą i Wkrą". Studjum z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1928.

Nieliczna do tej pory literatura fachowa wojny 1920 r. wzbogaciła się pracą, obejmującą — z koniecznemi degresjami w czasie i przestrzeni — walki 5 armji w czasie od 9. do 25. sierpnia. W tym czasie armją tą, wykonującą nader doniosłe zadania w całokształcie „Bitwy nad Wisłą", dowodził właśnie gen. Sikorski. To też pracę swą oparł bądź na osobistych wspomnieniach, bądź na materjałach obcych, przeważnie dokumentarnych, zebranych sumiennie i w ilości obfitej. Prosty, jędrny styl, jasny wykład, dający czytelnikowi bezpośrednie, niekiedy nawet bardzo silne odczucie ówczesnych, przełomowych wypadków — czyni tę książkę niewątpliwie interesującą. Ocena fachowa tezy wojskowej, którą gen. Sikorski stara się przeprowadzić przekracza rzecz prostą ramy tej notatki. Podnieść chyba należy piękną szatę zewnętrzną wydawnictwa i staranne wykonanie szkiców sytuacyjnych.

Na wyróżnienie specjalne zasługuje okładka, wykonana według projektu prof. Batowskiego. Mimo, że całość projektu z przyczyn technicznych nie dała się wykonać, to, co wykonano przynosi zaszczyt zarówno autorowi, jak wydawnictwu. O poczytności książki świadczy najdowodniej fakt, że już w kilka tygodni po nakładzie pierwszym musiano wobec wyczerpania nakładu tłoczyć drugi.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23 IV. 1928.

NOWELA KONKURSOWA.

E 29

Wobec rozchwytania numeru świątecznego „Gazety Porannej", wielu Czytelników chcących wziąć udział w naszym najnowszym konkursie nie mogło poznać treści pierwszej części noweli konkursowej, którą wobec tego powtarzamy.

Dyrektor biura, żegnając się z panną Helą, był naprawdę wzruszony. Przerzucał wzrok z powały na podłogę, odchrząkiwał i chwytał co chwila to za ołówek, to bibularz.

— Pani zrozumie, pani wie... pani się spodziewała, to znaczy my wszyscyśmy się spodziewali, no, ale niech pani tego źle nie zrozumie, myśmy, jaktoby powiedzieć? Dość, że my wszyscy żyjemy nadal pod obuchem redukcji! Władze zaczęły akurat od pani, a ja daję pani słowo, że z mojej strony, jeśliby o panią chodziło, to ja osobiście panią zatrzymałbym!

— A więc... zostałam zredukowana?

— No... tak!

Odetchnął głęboko i skrzywił się znowu boleśnie. Gorzka ironja wypełzła na jego oblicze:

— Po myśli ustawy z Dziennika Ustaw i Rozporządzeń Nr. 27 do liczby 83267, pani, jako córka urzędnika państwowego i jako siła prowizoryczna, zredukowaną została!

Hela, zdawna przygotowana i zdawna uprzedzona o wyroku, cicho podeszła do pana Skamierskiego i ujęła jego poplamioną atramentem dłoń.

— Dziękuję panu, panie szefie, za wszystko...

A potem pożegnała się z kolegami i koleżankami, z woźnym i chłopcem do posług — i wyszła z biura paszportowego, wymijając długi ogonek publiczności, tłoczący się o książeczkę, dającą możność wyfrunięcia w świat.

Na ulicy uderzył o świadomość Heli cały wir przedpołudniowego życia miasta. Wyścig dźwięków i hałasów, wyścig nóg ludzkich, aut, konnych zaprzęgów.

Na chodnikach brak było wałęsających się spacerowiczów, na dachach domów nie rozjaśniały się krzykliwe reklamy, zato na jezdniach sapały ciężarowe samochody, zlewając się w jeden zbiorowy rytm pracy, wysiłku, przegonu w opętanej jeździe do nieznanej mety.

Rytm pracy boleśnie bił w duszę, po której rozlewała się przymusowa, nieznośna cisza narzuconej bezczynności.

Wątek myśli Heli rwał się — bo i o czem myśleć? O tem, że się jest zredukowaną?

Tembardziej podnosiła głowę wrodzona Heli spostrzegawczość.

Rozróżniała dobrze w tłumie gimnazistki, które uciekły ze szkoły, aby wyjść na promenadę, — zgłodzonych inteligentów, którzy szli od kawiarni do kawiarni, szukając pożyczki, — zamyślonych agentów, biegnących z depeszą w zanadrzu, czy spokojnych biurokratów, którzy wyślizgnęli się z biura na wódeczkę.

Zdaleka, na jakie sto kroków dostrzegła pana Jarocieńskiego, kierującego swe odmierzone kroki do sklepu łakoci. Zatrzymała się i aż coś wstrząsnęło nią:

— Kupuje czekoladki... dla mnie... będzie u nas...

W tej chwili skręciła w przeciwną stronę.

— Do domu? Nie! Zerwałam z biurem, nie potrzebuję przymusów! Skończyć. Ale jak?

Po chwili dodała szeptem najcichszym duszy:

— Może napisać do jego żony?... Ah, Boże, Boże, gdyby moja mama była inną osobą...

Ocknęła się znowu z chaosu myśli i zauważyła, że jest na bocznej ulicy, pod skromną cukierenką.

Weszła. Tylko w takiej małej, zacisznej cukierence można się skupić wewnętrznie i spokojnie przemyśleć to, co pierścieniem fatalności uwiera nasze „ja".

Nie była sama. W kącie siedziało dwoje bardzo młodych ludzi. Jakiś pan niewidoczny za dużą płachtą gazety. Jakaś nani, zdaje się przejezdna.

Nim Heli podano herbatkę, wszedł mężczyzna, nieokreślonego wieku, niedostatnio odziany, pokręcił się po salce i usiadł w przeciwnym rogu.

Hela poznała go: jeden z klientów biura. Gdzieś przed dwoma laty przez pięć minut widziała go — jej świetna pamięć odgrzebała odrazu twarz pana, który kiedyś, pocoś, dokądś — brał paszport i dostał go, prawdopodobnie.

Wnet wyszła para młodziutka i pani przyjezdna. „Pan z paszportem" pił naprzemianę czarną kawę i wodę. Hela patrzała przed siebie, myślami tak daleka, tak daleka. Tylko pan z za gazety był spokojny. Systematycznie wyczytywał olbrzymią płachtę.

Nagle wstał i odrzucił gazetę. Okazał się w całym przepychu jasnego podróżnego ubrania, na którem widać było maestrję igły londyńskiego krawca i odkrył swe młode, ale nalane i zmęczone oblicze. Na nieznajomym nie było nic z puszku młodzieńczego, przeciwnie, powieki strudzone spadały na mętne oczy, a w kątach tłustych warg czaił się już przesyt — w dziwnym kontraście do zarostu, który niedawno spotkał się z brzytwą czy giletką.

Elegancki młodzieniec skłonił się niedbale Heli i zaczął mówić zwolna, tonem muzykalnie-pieściwym, ale nieco szeleszczącym z cudzoziemska:

— E 29! Jak się cieszę, nie byłem pewny, ale pomyłki być nie może — E 29!

Hela zrazu odruchowo zawołała:

— Proszę pana, jak pan śmie, nie znam pana!

Ale gdy usłyszała znowu kabalistyczną cyfrę, zaniemówiła. Przypomniał się jej pomysł pana Jarocieńskiego, jedyny zdaje się mądry i trafny. Rzuciła okiem w lustro i ujrzała cudne długie, złote blaski na swych ciemnych włosach i całą gorącą głębię gniadych swych oczu — zupełnie tak samo, jak na tej fotografji, którą opatrzono szyfrą E 29.

Nieznajomy ciągnął dalej:

— Pani oczywiście nic niema przeciw temu, że ja się do niej przysiądę i że porozmawiamy sobie bliżej. Widzę, że pani już przypomniała sobie E 29!

— Tak — szepnęła Hela.

— Pani pozwoli coś...

Nie dokończył, bo oto niepokaźny pan z nad niedopitej szklaneczki czarnej kawy wstał, przystąpił doń i uniósł wyprostowaną dłoń do górę, wyrzekłszy stalowym głosem:

(W tem miejscu nowela urywa **się.**)

KRONIKA

22 Kwietnia Niedziela
3 po W. N., Sotera

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela 22. bm. o 3.30 pop. „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Niedziela 22. bm. o 7.30 wiecz. „Statyści życia“.

Poniedziałek, 23. bm. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“, gośc. wyst. Dygasa.

Wtorek, 24. bm. „Noc śnieżysta“, premjera.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 22. bm. o 3.30 pop. „Tylko Ty...“

Niedziela 22. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Poniedziałek, 23. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic“.

Wtorek, 24. bm. „Orłow“, wznowienie.

*

Na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe daje Teatr Wielki 3-aktową (w 6 obrazach), przebarwną, arcywesołą operę komiczno-fantastyczną O. Nicolai'a „Wesołe Kumoszki z Windsoru“. Ceny miejsc znacznie zniżone. — Wieczorem, o godz. 7.30, pełna niezwykłych, komicznych scen i sytuacyj komedja paryska A. Birabeau'a „Statyści życia“ z p. Łozińską w głównej roli.

Drugi występ Ignacego Dygasa. Znakomity tenor Opery warszawskiej Ignacy Dygas, entuzjastycznie przyjmowany wczoraj na scenie Teatru Wielkiego, przy wypełnionej szczelnie widowni, wystąpi po raz drugi jutro w poniedziałek w „Pajacach“.

Premjera „Nocy Śnieżystej“ Andrzeja Rybickiego wzbudziła znaczne zainteresowanie także i poza Lwowem. Na premjerę zapowiedziany jest przyjazd kierowników scen oraz krytyków z innych miast polskich, nadto na premjerę lub jedno z pierwszych powtórzeń sztuki przybyć ma do Lwowa dr. Lorenzo Ruggi, dyrektor Teatru w Bolonji, gdzie w niedługim czasie po premjerze polskiej utwór ten ma być grany w gotowym już przekładzie włoskim.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — schodzącą już na dłuższy czas z afisza, wyborną operetkę W. Kollo „Tylko Ty...“ Wieczorem w dalszym ciągu pełna szalonego humoru i dowcipu „Lady Chic“.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 22. bm. godz. 12 w połud. „W Noc Świętojańską“. Bajka dla dzieci.

Niedziela, 22. bm. godz. 4 popoł. „Panna Flute“. Ceny popularne.

Niedziela, 22. bm. godz. 7.30 wiecz. „Mamusia“. Z udziałem J. Werniczówny.

Poniedziałek, 22. bm. godz. 7.30 wiecz. „Mamusia“. Z udziałem J. Werniczówny.

*

W Teatrze Małym dziś po raz drugi „Mamusia“, komedja L. Hirszfelda i P. Franka, która na wczorajszej premjerze zdobyła rzetelny sukces. Doskonała gra artystów z p. Janiną Werniczówną w roli tytułowej — wszystko to przyczyniło się do powodzenia tej świetnej nowości. Ceny miejsc nie zostały podwyższone. Zniżki ważne. — Popołudniówkę w Teatrze Małym dziś w niedzielę wypełni dowcipna komedja L. Verneuil'a „Panna Flute“.

Poranek dla dzieci w Teatrze Małym. Dziś o godz. 12 daną będzie po raz ostatni piękna bajka W. Raorta „W noc świętojańską“, barwnie wystawiona, ze śpiewem i baletem oraz z udziałem 30 dzieci i artystów Teatru Małego.

*

Program Kasyna i Koła lit. art. We wtorek 24. bm. godz. 20 „Lwowski Hamlet“. Dyskusja publiczna z udziałem p. Strachockiego inscenizatora i odtwórcy Hamleta na scenie lwowskiej. Poprzedzi: Zagajenie S. Przybylskiego. We czwartek 26. bm. o 20, Wieczór Pieśni Schuberta ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci kompozytora. Wykonawcy: Marja Kisielewska — sopran, Irena Danek — fortepian i Henryk Messuła — baryton. W piątek, 27. bm. 6 wiecz. prof. dr. Michał Siedlecki z Krakowa: „Morze jako przedmiot międzynar. badań“ z przeźroczami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Gdy w kobiecie miłość się budzi“.

AVENUE: „Księżniczka czardasza“.

BAJKA: „Tajemnica chińskiej spelunki“.

CASINO: „Nantas“.

CHIMERA: „Romans kapłanki Wschodu“.

FATAMORGANA: „Małostki“.

KOPERNIK: „Baczność Harry“.

KINOTEATR NOWOŚCI: „Nędznicy“.

LEW: „Dama w wagonie sypialnym“.

MARYSIEŃKA: „Baczność Harry“.

PALACE: „Panika“.

PASAŻ: „Tajemnica chińskiej spelunki“.

UCIECHA: „Generał Buster Keaton“.

*

„Nędznicy“, słynny dramat, sfilmowany według powieści Wiktora Hugo, wyświetlany jest codziennie w Miejsk. Kinoteatrze Nowości. Film ten z wytwórni francuskiej Pathe Cine wyświetlany jest w zupełnie nowej kopji, łączącej naraz obie wielkie serje potężnego dramatu. Codziennie dwa seanse: I. o godz. 3, II. o godz. 5. Ilustracje muzyczne orkiestry teatralnej.

Protest Lwowa przeciw gwałtom niemieckim. W niedzielę 22. bm. odbędzie się o godz. 12 w wielkiej sali ratuszowej Wiec obywatelski w sprawie gwałtów dokonywanych przez bojówki niemieckie na ludności polskiej Śląska Opolskiego i w sprawie niesprawiedliwości prez. Colondera. Kilka wybitnych osobistości naszego miasta przemówi na wiecu. Należy się spodziewać, że patrjotyczna polska ludność miasta Lwowa odpowie godnie na prowokacje niemieckie przez wzięcie jaknajliczniejszego udziału w wiecu.

Znikają resztki drzew... Lwów był kiedyś słynny ze swych ogrodów, ale dzięki metodom inspektora plantacyj miejskich Piątkowskiego era ta bezpowrotnie zapada w przeszłość. Ostatnio stwierdziliśmy, że wspaniały starodrzew w parku Ossolineum uległ wycięciu. Widocznie są to rzeczy zaraźliwe. Rozumiemy rozmaite względy, jak zawilgocenie murów, przesłonięcie okien itp., ale wszystko to nie usprawiedliwia tego bezsprzecznego wandalizmu, jakiem jest niszczenie resztek zieleni w mieście, które staje się — Saharą.

Liga morska i rzeczna oddział Lwów zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie zostało przesunięte na dzień 29. bm., tj. niedzielę o g. 10.30. Zgromadzenie odbędzie się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (ul. Akademicka 17. I. p.) z zwyczajnym statutowym porządkiem dziennym.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej rozpisał konkurs na afisz artystyczny mający na celu wywołanie odpowiednio przychylnego stosunku osób kierujących samochodami do dzieci i młodzieży szkolnej, przechodzącej przez ulice, głównie w pobliżu szkół. Bliższe warunki konkursu podaje sekretarjat P. M. S. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 1. 7., m. 4.

Staraniem „Koła Pań Politechniki Lwowskiej“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. bm. w sali IV. (Elektrotechniki) parter w gmachu głównym Politechniki piąty wykład, prof. dra Stanisława Fryze'go pt. „O niebezpieczeństwach porażenia elektrycznością“ z demonstracjami. Początek o godz. 7-ej. Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. do nabycia przy kasie.

Zarząd Powszechnych wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych we Lwowie zawiadamia, że zorganizował serję wykładów pt. „O radjotechnice“. Pierwszy wykład pt. „Zarys historyczny rozwoju radjotechniki“ z przeźroczami, wygłoszony będzie przez asystenta Ł. Dorosza w niedzielę 22. bm. o g. 5 (17-ej) w sali Kopernika Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie. Poniedziałek, 23. bm. godz. 19 Z. Z. K., Gródecka 69., p. prof. M. Łopuszański „Szkice z teorji ewolucji“, część II. z przeźroczami. Poniedziałek, 23. bm. godz. 19, „Ognisko“ drukarzy, Piekarska 18. I. p. red. Br. Skalak „Włochy po wojnie światowej“ z przeźroczami.

Kolonja Rymanowska organizowana od lat 44 przez Towarzystwo kolonji lecz niczych dla dzieci we Lwowie (sekretarjat przy ul. Batorego 1., II. p.) przyjmuje zgłoszenia dzieci na kolonję leczniczą w Rymanowie (Ziemia Sanocka — szczawa słono-alkaliczna). Bliższe warunki w sekretarjacie.

Ogłoszenie konkursu na posag. Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na jeden posag w kwocie 400 (czterysta) złotych dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacji imienia śp. Antoniego Chylińskiego. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 27. czerwca 1928. Bliższe warunki podaje prezydjum magistratu.

(—) **Włamania i kradzieże.** Marja Roztworowska (ul. Chrzanowskiej 4.) doniosła policji, że nieznani sprawcy ub. nocy włamali się do jej mieszkania i skradli większą ilość biżuterji i srebra stołowego. — Z mieszkania Stan. Solskiego, zam. Potockiego 75., skradziono garderobę i biżuterję wartości 1500 zł. — Z mieszkania Marji Łucyszyn przy ul. Na Błonie 10., skradziono garderobę wartości 100 zł.

(—) **Aresztowania.** Wywiadowca Tyrowicz z II. kom. P. P. ujął wczoraj Ludwika Wierzbickiego, zam. na Gabrjelówce w chwili, gdy wynosił skradzione z fabryki skór „Pellis“ skóry wartości 280 zł. — Aresztowano Piotra Góraka za usiłowaną kradzież mieszkaniową, Józefa Zieglera za usiłowane włamanie do mieszkania Leopolda Rottera, Jana Kogusa za kradzież portmonetki na szkodę A. Jaroszczaka oraz Szymona Apfelbauma za oszustwo przez sprzedaż metalowych obrączek i łańcuszka za złote.

(—) **Obława w III. dzielnicy.** Wczorajszej nocy funkcjonarjusze III. komisarjatu przeprowadzili obławę, podczas której przytrzymali 12 osób i oddali je do aresztu za włóczęgostwo.

„Otyłość i smukłość“. Pod tym tytułem wygłosi p. Dr. A. Fruchtman w radjo Warszawa, dnia 29. bm. o godz. 20-tej odczyt, który da możność wszystkim zainteresowanym poznać najnowszy i najlepszy system odtłuszczania.

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 136. Dodatek tygodniowy do Nr. 8479 z dnia 23 kwietnia 1928.

Pod redakcją JEFINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 22. kwietnia.

Pójdźcie dziś Miłe Panie do mnie blizko, bliziutko... Mam bowiem nieprzezwyciężoną ochotę dzisiejszą naszą pogadankę rozpocząć od bardzo sekretnego zwierzenia. Zwierzenie to jest takiej natury, że można je uczynić tylko tym, w których przyjazne uczucia ma się wiarę, znaną pod dewizą: honny soit, qui mal y pense!

Oto chcę odsłonić przed Wami rąbek tajemnic doli i niedoli redakcyjnej, ukazać Wam jasności i chmurki naszego horyzontu. Jasności — to każdy dowód uznania dla naszej pracy ze strony naszych czytelników, każdy dowód zrozumienia naszych intencyj, naszych łez i naszych ideałów... — chmurki, no, to już łatwo się domyślić. to właśnie przeciwieństwo powyższego.

I mogę, bez chęci własnej chwalby, ale raczej dla wyrażenia Wam mojej wdzięczności, stwierdzić, że takich dowodów uznania szczególniej jako redaktorka tego skromnego tygodnika kobiecego i jako autorka pogadanek, otrzymuję niemało z kół moich Czytelników, i to nawet płci obojej.

Poruszane przezemnie tezy i problemy znajdują żywy oddźwięk i zainteresowanie! Otrzymuję nierzadko listy i liściki tak miłe, tak czasem nawet gorące wyrazy, że jestem tem niekiedy naprawdę wzruszona

I muszę wyznać. że tylko dzięki tym dowodom Waszego uznania i życzliwości, mam odwagę uczynić Wam dzisiejsze zwierzenie.

Czytałyście zapewne Miłe Panie i Wy Sympatyczni Panowie moje krótkie kronikarskie notatki, w których już dwa miesiące temu i dawniej, dzieliłam się z Wami radością z każdego jaśniejszego powiewu wiatru, jako zapowiedzią zbliżania się urody życia, tej wiosny, promiennej rozkwitem żywotnych, wiecznie się odnawiających sił przyrody?

A choć mało w tym roku mieliśmy na ogół uśmiechów najpiękniejszej z pór roku, to właśnie skromnymi wyrazami pragnęłam zawsze wyczarować je dla Was wszystkich, wyiskrzyć Wam serca radosne nadzieją...

Aliści pewnego dnia otrzymałam od jednego z śledzienniczo usposobionych Czytelników porządną burę. W niekłamanej pasji czynił mnie osobiście odpowiedzialną za złośliwości tegorocznej aury, za wszystkie spóźnione mrozy i przymrozki, błota i szarugi, w najostrzejszych słowach wyrzucał mi nadewszystko, że zwodzę ludzi obietnicami rychłej, stałej pogody, że budząc niespełnione nadzieje, narażam ich na zawody i rozczarowania.

Niech pani przestanie pisać o pogodzie!

Ha, pomyślałam, życzenie czytelnika jest dla dziennikarza rozkazem. I oto dłużej niż od miesiąca zaniechałam tej rubryki....

I teraz biorę Was Wszystkich Mili Czytelnicy na świadectwo, czy to cokolwiek pomogło? Czy uchroniło nas po wszystkich słotach i deszczach, bodaj od zaiste niebywałej w drugiej połowie kwietnia zamieci śnieżnej?

A więc okazało się dowodnie, że nie ja jestem winna kaprysom tegorocznej aury, że nie moje optymistyczne przepowiednie gasiły tak rychło każdy przelotny promień słońca.

I po tej autopsji mogę już teraz zupełnie śmiało wypowiedzieć moje wyznanie wiary, przeciwstawić mój stosunek do świata temu śledzienniczemu poglądowi, który ze średniowieczną surowością zamyka na czarne wrzeciądze wszystkie szczeliny, by dusza nie mogła ulecieć w tęczową krainę, chociażby złudnych nadziei i blasków.

Czy dobrze robimy, godząc się na takie więzienie?

Oświadczam z całą stanowczością że nie...

W cóżby zamieniło się życie, gdybyśmy wyrzucili z niego wszystkie wzruszenia radosnych oczekiwań, promiennych nadziei, dlatego tylko, że one mogą się nie spełnić, że rzeczywistość może zgotować nam zawód?

Coby nam wtenczas pozostało?

Jakże żebraczo ubogie byłoby życie, zadowalające się tylko teraźniejszością, jako tem, co jest jedynie uchwytne, jedynie rzeczywiste! A w dodatku tak pojęta rzeczywistość nie byłaby nią nawet istotnie. Bo właśnie nie nie jest na świecie mniej rzeczywiste, niż teraźniejszość. Żyjemy właściwie tylko oczekiwaniem chwili która przyjdzie i wspomnieniem tej, która była.

A jeśli tak jest, dlaczego tego oczekiwania nie wyzłocić wszelkimi skarbami i blaskami, jakie umysł nasz i serce wytworzyć jest zdolne? Spełnienie może nas zawieść, ale tych radosnych wzruszeń, jakie daje nadzieja szczęsnej chwili, jakie daje jej przeczucie, przenikające prawdziwymi dreszczami radości i rozkoszy całą naszą istotę, nikt na świecie pozbawić nas nie może. One stanowią istotny skarb i istotną wartość naszego życia, one są nietylko najpiękniejszą, ale jedyną rzeczywistością na ziemi. To, co się jeszcze nie zdarzyło, co żyje dopiero w naszej wyobraźni, w naszej nadziei, w naszem oczekiwaniu na ziszczenie, to jest jedynie istotnie prawdziwe... Reszta?... To ta nierealna, nietrwała, jak płomyk teraźniejszości, po której pozostaje garstka popiołów — wspomnienie...

Między nadzieją a wspomnieniem obraca się nasze życie. A stosunek ich do siebie taki, jak pąkowie kwiatu na rozkwicie, a zasuszone w zielniku rośliny...

Tylko ten pierwszy nęci nas i czaruje swym blaskiem, swą wonią, cudem zbliżającej się godziny rozkwitu... Tamten drugi ma już tylko urok cmentarny, choćby mieścił najpyszniejsze okazy... wszak czarowniejsza jest nadzieja na rozkwit najskromniejszego pierwiosnka, niż najwspanialsza z róż w przekwicie... Dlatego sam siebie zuboża, kto lęka się snuć promienną tęczę marzeń z obawy rozczarowania i zawodu, kto nie umie się spodziewać, nie umie wierzyć, że jeden jasny promień słońca i pogody jest zwiastunem i heroldem stałej słoneczności.

Wierzyć w spełnienie jasnego cudu życia, w trwałość chwil szczęśliwych a rychłe przeminięcie chmur i niepowodzeń, oto jedyna, prawdziwa sztuka życia — oto jedyne i prawdziwe źródło mocy i szczęścia.

J. P.

Z dziedziny mody.

Nowoczesna elegancja stroju.

Lwów, 22. kwietnia.

Czem się różni nowoczesna kobieta najbardziej charakterystycznie od starszych generacyj? Jedną z najznamienniejszych jej cech zewnętrznych, jest ta, iż zawsze jest „pod bronią", zawsze jest szykowna, elegancka, zarówno rano, jak wieczór, w domu, czy na ulicy, w deszcz, czy pogodę.

Niema już tej dawnej elegancji „od



1) Suknia trykotowa w dwu barwach. 2) Suknia trykotowa w połączeniu koloru beige z niebieskim. 3) **Zielony jumper haftowany w pasy**, spodniczka z bocznymi fałdami.

święta", od nadzwyczajnej okazji, owego wystrojenia się na wizytę, na bal, a „praktycznej" brzydoty ubrania codziennego, owych szlafroków domowych, pasiastych i kraciastych, owych ohrzydliwych, szarolnianych płaszczów gumowych na deszcz i ceratowych kapeluszy.

Nowoczesna kobieta nigdy nie jest „wystrojona", a zawsze jest ubrana dobrze, zawsze łączy estetykę z celowością.

Jeśli wspomniałyśmy już o owych płaszczykach gumowych od deszczu, które jeszcze przed niedawnemi stosunkowo laty, musiały postrachem napełniać wszystkie dbające o swą powierzchowność niewiasty, to warto przytoczyć, że dzisiejsza konfekcja w tej dziedzinie stworzyła rzeczy tak ładne, że dziś dla elegantki deszczowa aura jest jednem więcej polem do popisu. Płaszczyki deszczowe robi się dziś z impregnowanej krepy chińskiej czy to w jednostajnym kolorze, czy też z gustownego materjału w kratkę, pepitkę lub szkot, wykańcza się je z starannością kokieteryjną, a z tego samego materjału twarzowa czapeczka uzupełnia ten strój moderne et très chic.

Niemniejszej transformacji uległy także trykotaże. Jeśli sobie przypomnimy owe szkaradne bluzki i staniki trykotowe, jakich przed wojną używały dla ciepła i wygody niewiasty praktyczne i nie hołdujące próżności, to bynajmniej dziwić się nie będziemy, że każda ówczesna elegancka kobieta uważała za osobistą obrazę i insynuację, iż mogłaby w jakichkolwiek okolicznościach ubrać na siebie tę obrzydliwość.

A dzisiaj cóż za zmiana. Nie można sobie wyobrazić eleganckiej kobiety, któraby nie posiadała w swojej garderobie całego asortymentu rzeczy trykotażowych. Musi tam być i szykowna suknia jumperowa z trykotu wełnianego, i ciepły płaszcz włóczkowy, tak niezmiernie praktyczny do podróży i na wilegjaturę, jak też na ulicę w mieście, przy wyjściu na sprawunki i jedwabny, trykotowy sweeter, jak niemniej takiż jumper dla białej wełnianej, lub też kolorowej, jedwabnej, plisowanej spódniczki.

A szczególnie wdzięczną nowością



1) Suknia trykotowa z modną kamizelką w żywej barwie. **2) Suknia trykotowa w dwu tonach,** niebieski ze srebrną bordiurą.

są kamizelki trykotowe bądź to włóczkowe, bądź jedwabne, bądź, co najczęściej, z połączonych tych obu materjałów, które tak szykownie uzupełniają gładką sukienkę wełnianą. Kolorowość, którą w tak wysokiej mierze można wyzyskać przy trykotażach, to jest w stroju spacerowym przedpołudniowym i sportowym, nadaje też radosną nutę sukniom domowym. Kwieciste wzory, wesołe szkoty, połączenie dwu żywych kontrastujących ze sobą barw jest tu bardzo na miejscu przy prostocie odrobienia i fasonu, który powinien być wolny od pretensjonalności. W takich sukienkach domowych kobieta wygląda ładnie, młodociane i rozsiewa w około siebie atmosferę zadowolenia i wesołości, zwłaszcza, jeśli umie dbać o to, aby zarówno umeblowanie, jak szczegóły urządzenia nosiły ten sam charakter.

Bo cokolwiekby kto mówił o „dawnych, dobrych czasach", ludzie krytycznie myślący przyznają, że w tej naszej, tak srodze ganionej teraźniejszości, wiele rzeczy przecież zmieniło się na lepsze.

A do tych lepszych rzeczy należy bezwarunkowo wyższa kultura życia codziennego.

Poczucie piękna, czystości, poprawności zewnętrznego kształtu życia codziennego zakreśla coraz szersze granice. Wytworność stroju domowego tak pani jak i pana, wytworność negliżów, bielizny przynosi wysubtelnienie uczuć, a nawet, można śmiało powiedzieć, wzmacnia węzły erotyczne.



Kilka wdzięcznych i praktycznych sukien domowych.

Mężczyzna, który rano, wieczór i w nocy widzi żonę jednakowo staranną o swą powierzchowność, zawsze ładnie ubraną, czy nawet powiedzmy... ładnie rozebraną, czuje się do niej bezwiednie pociągnięty, nie przeżywa tych rozczarowań, jakie były udziałem żonkosiów ubiegłych lat, gdy „idealna piękność" ukazywała się po ślubie jego przerażonym oczom w niedbałym szlafroku i przydeptanych pantoflach.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Amerykańskie salony fryzjerskie i instytuty piękności.

Lwów, 22. kwietnia.

W poprzednim artykule zaznajomiłam moje Czytelniczki z metodami i rozmiarami amerykańskiej pielęgnacji urody. W uzupełnieniu tego obrazu zamierzam dziś ukazać Wam, jak wyglądają salony fryzjerskie i instytucje piękności w krainie dolara.

Biel — śnieżysta biel, przewyższająca białość zimowych krajobrazów, oto wrażenie, jakie się odnosi po przestąpieniu progów jednego z takich modnych salonów, noszących nazwę „Terminal Barber Shop".

Na wrażenie tej białości składają się ściany, wyłożone białemi tafelkami, podłoga z białej mozaiki cementowej, całe urządzenie, a wreszcie ubranie personalu męzkiego i kobiecego.

Białość ta oznacza osiągnięcie szczytu sanitarnych warunków, do których Europa nawet zachodnia ma jeszcze daleką drogę.

„Salon" posiada zazwyczaj około trzydziestu do czterdziestu, skonstruowanych według najnowszych metod, biało lakierowanych foteli, a przy każdym z nich z osobna z najduje się aparat steryl zacyjny., do którego po każdorazowem użyciu wkłada się grzebień i szczotkę, jakoteż lavoir z urządzeniem na ciepłą i zimną wodę, tuszami i wszystkimi możliwymi elektrycznymi aparatami dla mycia głowy jakoteż do masażu twarzy i ciała.

Conajmniej pół tuzina ręczników dla każdego gościa, jakoteż cała kolekcja grzebieni i szczotek stoi do dyspozycji.

Podobnie jak w chirurgicznym oddziele dobrze urządzonego szpitala, nie używa się tu po raz drugi żadnego instrumentu bez poprzedniej gruntownej sterylizacji, dzięki czemu jest tu zupełnie wykluczone przeniesienie jakiejkolwiek choroby skórnej.

Niemniej i wszystka używana tu bielizna, ręczniki, prześcieradła, okrycia po jednorazowem użyciu idą bezwarunkowo do pralni.

Obok wyrafinowanej czystości drugą cechą Terminal Barber Shopów jest prawdziwie amerykańska szybkość i wyzyskanie czasu.

Podczas gdy fryzjer, będący egzaminowanym mistrzem w swoim fachu, zajmuje się głową pacjenta, manicurzystka zaczyna już swoją pracę, a równocześnie inny funkcjonarjusz zajmuje się pedicurą, zaś murzyn czyści tymczasem obuwie.

Bo należy zauważyć, że obecnie przysłowiowe zaniedbanie mężczyzn amerykańskich należy już do przeszłości, a szanujący się gentlemen kładzie wielką wagę na eleganckie ubranie, nienaganną bieliznę, na fryzurę bez zarzutu, na wypielęgnowane ręce i wytworne, zawsze lśniące od czystości obuwie.

Osobne gabinety służą pedicurze, jakoteż masażom ciała, a wszystkie te zabiegi razem nie trwają dłużej jak pół godziny, lub najwyżej trzy kwadranse.

Co prawda, trzeba przyznać, że takie odświeżenie zewnętrznej powłoki Amerykanina nie należy do rzeczy tanich. Sądzimy, że zainteresuje nasze Czytelniczki zestawienie rachunku za te zabiegi. Strzyżenie 60 centów, szamponowanie 85 ct., golenie 25 ct., pedicura 60 ct., manicura 75 ct., czyszczenie bucików 10 ct., napiwki dla fryzjera 25 ct., dla manicurzystki 50 ct., czyszczenie garderoby 10 ct., razem 4 dolary.

Jeszcze większym komfortem odznaczają się damskie odziały i instytuty piękności.

Wchodzi się tu w atmosferę prawdziwie zaczarowaną. Salon przyjęć, w którym honory domu czyni wytwornie ubrana i niemniej wytworna w ruchach i geście dama, jest oświetlony z magicznym przepychem. Dokoła stoją wielkie wazony, wysadzane perłową masą i napełnione egzotycznemi roślinami. Kwiaty lotosu i orchidje błyszczą tajemniczo w srebrnych blaskach świateł — bukiety kwiatów rozsiewają wonie, tysiąc luksusowych drobiazgów zaciera zupełnie pamięć o fachowem przeznaczeniu salonu i czyni wrażenie eleganckiego, prywatnego apartamentu.

Z kwiatów, najdelikatniejszych olejków i z przeróżnych sekretnych drogocennych esencyj przyrządza się w sąsiadującem z salonem laboratorjum całkiem świeże preparaty do odżywiania skóry. Osobne gabinety służą do wykonywania umiejętnych masażów, przywracających pacjentkom świeżość ciała i doskonałą, młodocianą linję. W innych znów salonach dokonuje się artystycznych fryzur, robi się manicurę, pedicurę itp., a wreszcie wykańcza się dzieło przy pomocy emalji i szminek, aż wreszcie odmłodzona i upiększona dama opuszcza czarodziejskie apartamenty, szczycąc się liljowej delikatności cerą, wiśniowo-ponsowemi ustami, najpiękniej w świecie wygiętymi łukami brwi i tym całym wdziękiem, jakiego wymaga nowoczesne pojęcie piękności kobiecej.

Amerykańskie instytuty piękności wydają walkę nie na żarty prawidłu zużywania się i starzenia maski ludzkiej.

Alfa.

Ze sportu.

Dzisiejszy program.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO. — TRADYCYJNY BIEG NA PRZEŁAJ. — POLONJA—HASMONEA. — MISTRZOSTWA KLASY A.

Lwów, 22 kwietnia.

Dzisiejszy program sportowy przedstawia się bardzo obficie. Na starcie znajdą się kolarze, lekkoatleci i piłkarze.

O 8-mej rano

rozpoczyna się uroczystość otwarcia sezonu kolarskiego Pogoni Mszą św. w kościele św. Mikołaja, poczem o godz. 100-tej odbędą się

wyścigi drogowe

na szosie stryjskiej na przestrzeni 20 i 10 klm. Uroczystość rozdania nagród oraz ieczornica odbędą się wieczorem w lokalu klubu

Bieg na przełaj

„Wieku Nowego" zgromadzi na boisku Sokoła-Macierzy rekordową ilość lekkoatletów Liczba startujących dosięgnie dwóch setek. Trasa wynosić będzie około 5 klm. Start i meta na boisku Sokoła-Macierzy, początek o 11.

Zwolennicy piłkarstwa

mają dzisiaj nielada ucztę. Na wszystkich boiskach Lwowa toczyć się będą zacięte walki punktowe. Na pierwszy plan wysuwają się naturalnie zawody ligowe

Polonja—Hasmonea.

Zawody powyższe omówiliśmy szczegółowo we wczorajszym dodatku sportowym, to też dzisiaj ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że budzą one olbrzymie zainteresowanie, to też widownia krzywczycka zapełni się prawdopodobnie po brzegi. Początek zawodów o godz. 4.15 popoł. Poprzedzi je spotkanie Pogoń (Stryj) — Lechja

MISTRZOSTWA KLASY A.

rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu i przyniosły kilka interesujących wyników.

W grupie I-ej największe zainteresowanie budzi spotkanie

Rewera — Ukraina,

które odbędzie się o godz. 4 popoł. na boisku Sokoła-Macierzy. Stanisławowska drużyna pokonała w ubiegłym tygodniu Ekran 2:0 i uchodzi słusznie za najpoważniejszego pretendenta do mistrzostwa klasy A. Rewera, mając za sobą chlubną tradycję, zdołała przetrwać okres stagnacji i dziś znów znajduje się w pełnym rozwoju, o czem świadczą piękne wyniki. Przeciwnikiem Stanisławowian będzie tym razem najmłodszy członek LZOPN-u „Ukraina", która dała się kilkakrotnie poznać z najlepszej strony. Nie ulega wątpliwości, że „Ukraina dołoży wszelkich starań, by debiut na arenie mistrzowskiej wypadł jak najkorzystniej, to też liczyć się należy z emocjonującą, gorącą walką, którą poprzedzi spotkanie Ukraina II. — Lechja II. o mistrz. kl. B.

Nie mniej interesująco zapowiada się walka

Pogoni (Stryj) z Lechją,

która odbędzie się na boisku Hasmonei przed zawodami ligowemi. Lechja zdobyła przed tygodniem na lwowskiej Pogoni II. dwa punkty. Czy uda się jej ta sztuka również w spotkaniu ze stryjską imien niczką lwowskiej drużyny, trudno doprawdy odpowiedzieć z powodu braku jakichkolwiek danych o przedstawicielach stryjskiego piłkarstwa.

Jako trzecia para wyznaczony został

Ekran i Pogoń II.

Obydwaj przeciwnicy stracili w ubiegłym tygodniu dwa punkty, które zechcą dzisiaj nadrobić. Zawody odbędą się o 9. na Cytadeli.

W grupie II-ej zmierzy się na terenie Lwowa tylko jedna para a mianowicie

AZS—Sparta.

Akademikom nadarza się najlepsza sposobność wykazania, że sukces ich w Złoczowie nie był dziełem przypadku. Spotkanie odbędzie się o 11 na Cytadeli.

Do Złoczowa

wyjechali Czarni II, gdzie zmierzą się z Janiną, pałającą żądzą zrehabilitowania zeszłotygodniowej porażki.

W Przemyślu

wreszcie odda Hasmonea II. obydwa punkty Polonji, mającej najlepsze szanse zdobycia mistrzostwa owej grupy.

—o—

Twórca „Gracza w szachy" Kempelen

był Cagliostrem i Edisonem w jednej osobie.

BOHATER ZNANEJ POWIEŚCI DUPUY - MAZUELA I FILMU. — OBYWATEL MIASTA BRATYSŁAWY FENOMENEM XVIII. WIEKU. WYNALAZCA MÓWIĄCYCH AUTOMATÓW. — POLIGLOTA I GLOBETROTTER. —TWÓRCA WODOTRYSKU W SCHOENBRUN, MASZYNY DO PISANIA DLA ŚLEPYCH, ŁÓŻKA CESARZOWEJ etc.

Praga, w kwietniu.

(+) Znana powieść Dupuy-Mazuela „Gracz w szachy" i osnuty na jej tle film, mają za bohatera dygnitarza austrjackiego z XVIII. wieku, twórcę

niezrównanych automatów.

Trzeba wiedzieć, że Kempelen **nie jest postacią wymyśloną.** Żył on istotnie (urodził się w roku 1734) i jak świadczą archiwa Bratysławy, był przynależny do tego miasta. — Był to swego czasu **istny poprzednik Cagliostra**, człowiek uzdolniony pod wielu względami i budzący zdumienie wśród współczesnych. Obdarzony wszechstronnemi zdolnościami, zbudował w Schönbrunn istniejący do dziś dnia **wodotrysk**, wynalazł **przyrząd do pisania dla ślepych**, skonstruował **specjalne łóżko dla chorej cesarzowej Marji Teresy**, był **twórcą wartościowych miedziorytów**, zajmował się czynnie literaturą i władał biegle

siedmiu językami:

łacińskim, niemieckim, francuskim, węgierskim, słowackim, angielskim i **włoskim.** Zwiedził Europę, tak, że żaden kraj nie był mu nieznany.

Koronę jego wynalazków stanowią: **maszyna mówiąca** (poprzedniczka fonografu Edisona), która we wnętrzu jego automatów wywierała

piorunujące wrażenie

na współczesnych, stwarzając pozór, że automaty te są naprawdę żywe, gdyż potrafią nietylko poruszać się, ale i mówić.

Drugim wiekopomnym wynalazkiem Kempelena był ów

„Gracz w szachy"

olbrzymi Turek w turbanie, grający z każdym kto chciał, partję szachów. Naturalnie, wewnątrz maszyny było **miejsce na ukrytego szachistę**, który kierował ruchami figury. Automat ten, pokazywany na wielu dworach europejskich, między innymi przed **Katarzyną II., spłonął później w Ameryce.**

Kempelen, Edison XVIII. wieku, **zmarł zapomniany** w roku 1804. Jedynem wspomnieniem po nim w Bratysławie, — prócz dokumentów **w miejskiem archiwum** — jest ulica, nazwana jego nazwiskiem.

KSIĄŻKA O TENNISIE.

Lwów, 22. kwietnia.

Pierwszą i jedyną książką o tennisie, a zarazem podręcznikiem do nauki tego pięknego sportu, jest wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich pt. „Tennis", opracowana jest przez znanych tennisistów pp. **Władysława Kuchara** i **Z. Stahla.**

Na 150 stronicach w zwięzły i przystępny sposób przedstawione są, w pierwszej części wiadomości wstępne i regulamin gry, dział przeznaczony głównie dla początkujących, w drugiej omówiona jest **stylowa technika gry**, w trzeciej wiadomości dla graczy turniejowych.

Wielką zaletą książki są **fotografje najlepszych tennisistów świata i Polski**, które w liczbie 80 zdobią wydawnictwo, a przedewszystkiem służą za wzór gry, oraz ilustrują poszczególne style, opisane w książce.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23. IV. 1928

EDGARD WALLACE. 68

MŚCICIEL

Kilka sekund małpa patrzyła na człowieka, wreszcie rzucając okrycie, z wyszczerzonemi zębami zaczęła się cofać do swej nory. Trzy razy huknął browning Michała, ogromne zwierzę znikło błyskawicznie i drzwi zatrzasnęły się z hukiem.

Knebworth był świadkiem całej sceny. on pierwszy zbliżył się i podniósł płaszcz, rzucony przez małpę.

— Tak, to do niej należy, rzekł głucho, podczas gdy okropne przeczucie lodowatą obręczą ścisnęło go za serce.

Brixan otworzył norę i z rewolwerem w ręku wszedł do środka. Jack skamieniały, nie mógł się ruszyć z miejsca.

— Niema nikogo, rzekł chłopak. wracając do bibljoteki.

— Nikogo, powtórzył szeptem dyrektor. Boże, jakie to straszne!

— Bagh poszedł, może go trafiłem, choć ślady krwi pochodzą prawdopodobnie z jego poprzedniej rany. Ktoś strzelał do niego, dodał detektyw, wskazując ślady na podłodze. Dziwi mnie to, gdyż ostatnim razem, kiedy go widziałem, nie był ranny.

— Czy widziałeś go przedtem?

Mike kiwnął głową. — Trzy noce z rzędu łaził koło domu p. Longvale.

— Pana Longvale?

Gdzie znajdowała się Adela Lemington? Była to kwestja najbardziej zajmująca umysł detektywa. Adela Lemington i baronet? Co znaczyły otwarte drzwi wchodowe? Nikt ze służby nie mógł tego wyjaśnić. Wiedział tylko Penne, dziewczyna — no i wielka małpa. Brixan wrócił do pokoju, gdzie zostawił jednego ze swych ludzi, aby ten otrzeźwił nieprzytomną Stellę Marrę.

— Co chwilę popada w nowe omdlenie, rzekł policjant. Nic nie mogę z niej wydobyć, raz tylko krzyknęła: „Zabij go Adelo!".

— Musiała zatem widzieć miss Lemington, rzekł Mike.

Wkrótce przybył jeden z detektywów z raportem do Brixana. Mianowicie widział ciemną postać, drapiącą się po ścianie i jakby znikającą w murze. Poczem za chwilę miała ukazać się znowu.

— To był Bagh, rzekł Michał. Widziałem, że dopiero przyszedł po naszym przyjeździe. Musiał wejść przez otwór w murze, kiedy przeszukiwaliśmy I. piętro

Odnaleziono samochód, który przywiózł Adelę. Należał do Stelli. Z początku Brixan posądził nawet aktorkę o współudział w porwaniu dziewczyny. Później dopiero dowiedział się, że szofer miss Marry siedział poprostu uwięziony w kuchni. Penne zaś osobiście kierował samochodem. Widok znajomej sobie maszyny przyczynił się do uspokojenia obaw panny Leamington.

Mike tracił panowanie nad sobą. Czuł, że go ogarnia szaleństwo. „Łowca-Czaszek" i jego schwytanie wydało mu się nic nie znaczącą drobnostką.

— Jeśli jej nie znajdę, to chyba zwarjuję, rzekł do Jacka.

Knebworth otworzył usta, by coś odpowiedzieć, gdy nagle w cichem, nocnem powietrzu rozległ się straszliwy krzyk, który obecnym zmroził krew w żyłach:

— Ratunku! ratunku!!

Brixan rozpoznał głos Penne'a.

ROZDZIAŁ XXXV.

Były chwile, kiedy Adela Leamington miała pewne wątpliwości, czy dobrze uczyniła, wstępując na drogę karjery filmowej. Często napadało ją zniechęcenie, gdy musiała skupić uwagę na zawiłych opisach scenarjuszy. Wówczas winę przypisywała Michałowi, lecz natychmiast ogarnęło ją uczucie skruchy. Potem obwiniała siebie i to z całą bezwzględnością, w końcu będąc dziwnie nieusposobiona owego wieczora, zwinęła rękopis, wsunęła nań szeroką gumę i włożyła pod poduszkę. Pragnąc się udać na spoczynek, właśnie zdejmowała suknię, gdy rozległo się pukanie do drzwi.

— Od pana Knebwortha? — rzekła zdumiona, o tej godzinie w nocy?

C. d. n.

—o—

Z PRZYGOTOWAŃ AMSTERDAMSKICH.

Lwów, 22. kwietnia.

Z ramienia Związku Polskich Związków Sportowych bawiła w Amsterdamie w dniach 29. marca do 3. kwietnia delegacja w osobach inż. W. Znajdowskiego, przewodniczącego Komisji Olimpijskiej, kpt. J. Barana, referenta technicznego i rtm. L. Kona, instruktora Centralnej Szkoły kawalerji. Delegacja miała na celu zapoznanie się z **terenem przyszłych zawodów olimpijskich,** oraz warunkami miejscowemi.

Wszystkie zagadnienia, które nastręczały wątpliwości, zostały wyjaśnione i uzyskane informacje będą podane do wiadomości zainteresowanym Związkom Sportowym.

Drużynę jeździecką postanowiono ulokować w miejscowości Barrens (zawody odbędą się w Hilversum, w 30 km. od Amsterdamu), pozostałą zaś część ekspedycji **w 2 budynkach szkolnych,** znajdujących się przy ul. Cabot w odległości 1 i pół km. od stadjonu olimpijskiego. Budynki te przedstawiają wprost idealne miejsce zamieszkania, gdyż urządzone są b. hygjenicznie, mają dużo światła itp. Zawodnicy polscy będą mieli na miejscu do dyspozycji **3 sale gimnastyczne**, oraz dość duży teren przyległy do szkoły, gdzie uprawiać można wszelakie sporty. Budynki posiadają łącznie 21 sal i obszerną świetlicę. Omówione zostało na miejscu urządzenie prowizorycznej kuchni, zainstalowanie 10 ciepłych natrysków, urządzenie ambulatorjum i sali do masażu. Po zatwierdzeniu tych projektów przystąpi się natychmiast do realizacji. Całe przysposobienie szkoły do pobytu zawodników polskich uskutecznione być musi na koszt P. K. Ol. W zależności od warunków niezbędne przedmioty (łóżka, pościel, naczynia itp.) albo będą wydzierżawione na miejscu, albo przywiezione z kraju.

Delegacja spotkała się z nader życzliwem przyjęciem ze strony naszego konsula honorowego p. Buckemana, attache P. K. Ol. rtm. Westerouen van Meeteren, członków Polsko-Holenderskiego Komitetu przyjęcia, oraz przedstawicieli Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego.

Delegacja zwiedziła stadjon olimpijski, którego budowa zakończoną zostanie za 3 tygodnie.

SOWJETY ROBIĄ KONKURENCJĘ „OLIMPJADZIE“.

Moskwa, w kwietniu.

Czerwony „Sportintern“ (międzynarodówka sportowa) urządza w sierpniu br. „Spartokiadę“ o obfitym programie, obejmującym rozmaite imprezy sportowe. Główny komitet organizacyjny zwrócił się do naczelnych związków **robotniczych** organizacji sportowych z propozycją wzięcia udziału w sierpniowej imprezie, zwłaszcza, że z udziału wykluczeni są „burżuazyjni“ sportowcy. Tem większa zapanowała konsternacja wśród działaczy czerwonej międzynarodówki sportowej, gdy naczelne instytucje sportu robotniczego z całego szeregu krajów **odrzuciły** propozycję „Sportinternu“, oświadczając — jak np. związek robotniczych organizacji sportowych w Austrji, — że nie może brać udziału w „Sportakiadzie“, ponieważ impreza ta bynajmniej **nie jest przedsięwzięciem o celach ściśle sportowych,** jest ona raczej propagandą na rzecz **ruchu komunistycznego.**

Taką samą negatywną odpowiedź dały związki sportowe państw skandynawskich.

—o—

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 22. kwietnia 1928.

Warszawa(1111) 12.10 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej. W programie: Mesjasz, oratorjum Haendla. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna, chór, soliści. 15.15 Koncert symfoniczny (Dołżycki, Mendelsohn). 10.10 Odczyt p. t. „Nasi sąsiedzi, bliżsi i dalsi“. 19.35 Odczyt p. t. „Dyplomacja polska w przeszłości“. 20.00 Odczyt p. t. „Chińskie wierzenia religijne“. 20.30 Transmisja z auli Uniwersytetu Warszawskiego. Obchód ku czci St. Wyspiańskiego. (Przemówienia, orkiestra, recytacje). 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 18.30 Transmisja uroczystej Akademji ku czci Marsz. J. Piłsudskiego. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.30 Dancing.

Katowice (422) **Wilno** (435) **Poznań** (344) 20.30 Transmicja uroczystej akademji ku czci St. Wyspiańskiego. 22.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (329) 19.40 Trio fortepianowe Brahmsa. 20.10 „Armut“ dramat Wildgansa.

Praga (349) 20.00 Koncert muzyki czeskiej. (Smetana, Fibich, Jnacek).

Lipsk (366) 19.30 „Paganini“ operetka Lehara. 22.30 Dancing.

Hamburg (394) 20.00 Audycja p. t. „Der galante Walzer“. 22.30 Kabaret.

Frankfurt (428) 20.30 Wieczór pieśni z udziałem H. Reimanna. 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 19.45 „Hoheit tantzt Walzer“ operetka w 3 aktach Aschera.

Wiedeń (517) 18.45 Muzyka kameralna (Schumann: Kwartet smyczkowy. Dvorak: Kwartet fortepianowy. 20.00 „Der Marquis von Keith“ sztuka w 5 aktach Franka Wedekinda.

Motala (1320) 19.45 Koncert muzyki francuskiej. (Delibes, Massenet, St. Saens).

*

Poniedziałek 23. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Napoleon a Polska“. 16.40 Odczyt p. t. „Szpiegostwo podczas wojny“. 17.45 Audycja szkolna. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.00 Odczyt zorganizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Koncert kameralny poświęcony twórczości Jana Brahmsa. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, A. Comte Wilgocka śpiew, prof. Urstein akomp. 22.00 Komunikaty.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.00 Transmisja odczytu zorganizowanego przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Koncert poświęcony twórczości J. Brahmsa. (Transm. z Warszawy)

Wrocław (322) 20.15 Recytacje. 21.05 Nieznane utwory Wagnera.

Londyn (361) 22.20 „Król Henryk V“ sztuka Szekspira. 24.15 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 19.30 Transmisja koncertu z Filharmonji Berlińskiej. 22.15 Dancing.

Langenberg (468) 20.15 Koncert pośw. utworom Webera. (Pieśni, orkiestra symf.)

Berlin (484) **Stuttgart** (380) **Hamburg** (394) **Frankfurt** (428) **Monachjum** (535) 19.30 Transmisja koncertu uroczystego z okazji kongresu berlińskiej, „Confederation internationale des Societes d'Auteurs et Compositeurs“, dyryguje R. Strauss. Solistka Barbara Kemp, sopran. 1) Mozart: Symfonja c-dur. 2) Wagner: „Tristan i Isolda“. 3) R. Strauss: Sinfonia Domestica. 22.30 Muzyka lekka.

Wiedeń (517) 20.15 Muzyka kameralna na instr. dętych (Haydn, R. Strauss, Gounod).

GIEŁDY.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 129, Bank Handlowy 123, Bank Polski 156.50, Bank Przemysłowy 107, Bank Zachodni 37.50, Bank Zw. Sp. Zar. 92, Spiess 162.50. Dąbrowa 74, Warsz. cukier 80, Wysoka 156, Węgiel 97.50, Nobel 41, Lilpop Rau 44.50, Modrzejów 50.00, Norblin 198, Ostrowiec S. A. 118, S. B. 109, 110, 109.75, Parowozy 42, Pocisk 13.10, Rudzki 59.50, Starachowice 67.25, Ursus 12, Zawiercie 34.25, Borkowski 19.25, Haberbusch 190.

Warszawa, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.88, Belgja 124.17, Holandja 358.50, Londyn 43.41, N. Jork 8.88, Paryż 35.03, Praga 26.35, Szwajcarja 171.43, Wiedeń 125.12 i pół, Włochy 46.90, 8 pożyczka konw. 67, pożyczka kolej. konw. 62, pożyczka kolejowa 104, dolarówka 80, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.42 i ćwierć, Londyn 25.32 i trzy czwarte, N. Jork 5.18.80, Belgja 72.45, Włochy 27.35, Hiszpanja 87.00, Holandja 209.15, Berlin 124.05, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.30, Oslo 138.80, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.74, Praga 15.37 i ćwierć, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.82 i pół, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.25, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.87, Belgrad 12.49 i ćwierć, Berlin 169.65, Bruksela 99.05, Budapeszt 123.94, Bukareszt 4.43 i trzy czwarte, Kopenhaga 190.30, Londyn 34.64 i trzy czwarte, Madryt 119, Medjolan 37.40, N. Jork 709.35, Oslo 189.55, Paryż 27.92 i trzy czwarte, Praga 21.01 5/8, Sofja 5.10 7/8, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.80, Zurych 136.51, Amerykańskie 707, Niemieckie 169.40, Włoskie 37.38, Jugosłowiańskie 12.44, Czeskie 20.99, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.531, Renta lutowa 0.591, Tureckie 46, Bankverein 28.75, Bodenkredit 116.30, Kreditanstalt 63.50, Kompas 0.88, Landerbank 28.95, Merkury 25.80, Żivnostenška 103.80, Kolej południowa 14.39, Alpiny 40.70, Berg u. Hutten 725, Krupp 11.05, Rima 132.50, Skoda 248, Fanto 6.60, Karpaty 29, Galicja 69 i pół, Nafta 27.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.40, Belgja 354 i trzy czwarte, Hiszpanja 426, Włochy 134, Szwajcarja 489.75, Danja 681.25, Holandja 1024, Norwegja 679, Szwecja 682, Praga 75.40, Rumunja 15.85, Niemcy 607, Wiedeń 356.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21. kwietnia. (Tel. G. P.) N. Jork 488.19, Holandja 12.11 1/8, Francja 124.02, Belgja 34.96 i pół, Włochy 92.59, Niemcy 20.41 3/8, Szwajcarja 25.32 5/8, Hiszpanja 29.12, Danja 18.20 i ćwierć, Szwecja 18.18 3/8, Norwegja 18.24 i pół, Portugalja 133 i trzy czwarte, Helsingfors 193 15/16, Praga 164.71, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.51.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. kwietnia.

Tendencja spokojna. Obrót tylko w dolarach słaby.

Dol. ameryk. 8.90—8.91, dol. kanad. 8.85—8.86.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

OZJASZ HESZEL 2 im. Kranz f. Kram zgubił książeczkę wojskową PKU. Rawa ruska wyż. wym. ur. 1899 w Tartako wie i tamże zamieszkały. 3434

NIEMIRÓW - ZDRÓJ. Pierwszorzędny pensjonat „Przyjaźń", piękne położenie, pokoje słoneczne, kuchnia domowa. — światło elektryczne. Pełczyńska I II. p. drzwi 7. 3429-3

NAPRAWIA, czyści, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne prędko, tanio, solidnie. Bonkowska, Bernardyński 12, naprzeciw Hotelu Krakowskiego. 3454

Mayzenhälter Michalina Sobieskiego 5, poleca oryginalne kapelusze po przystępnych cenach. 3235

WYDZIERŻAWIĘ restaurację z koncesjami i masarnię w najlepszem położeniu letniskowem od 1. maja. Wiklński Skole. 3441

POŃCZOCHY gumowe po cenach okazyjnych „Małgorzata" Lwów, Batorego 34, II. p. 3418-6

RESTAURACJA-MLECZARNIA w wielkiem mieście, w parku, do wynajęcia, oddania na rachunek lub do spółki. — Wiadomość: Jasnogórski, Janowska 4. 3383-2

Na raty MATERACE z trawy 30 zł., włosienne 75.—, **Otomany 55.—,** Kanapki gobelinowe rozkładane 55.—, Foteliki rozkładane 45.—, Otomany hygieniczne, „nowość" żelazne z drucianą siatką 40 zł., **ZAKS,** Łyczakowska 132. 3373-2

ADWOKAT we Lwowie poszukuje spólnika do kancelarji (śródmieście). Wiadomość pod „Adwokat 18" do Administr. 3375-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor na imię Jana Kurczyka, urodzonego w roku 1902 w Szodem. 3355-3

WYRABIA, naprawia, strzyże, czyści dywany perskie, smyrneńskie, kilimy, dywany fabryczne. Wytwórnia dywanów perskich, smyrneńskich „Smyrna", Batorego 34, mezanin. 3250-5

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry) rok założ. 1894. 2850

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 2832

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Złoczów na nazwisko Michał Kwiatkowski, Krasne. 3432

BUDZIKI - ZEGARKI „Zenith", „Jaz" i inne ozdobne i zwyczajne najtaniej w największym składzie zegarków **Dąbrowski i Rozwarzewski,** Lwów, Akademicka 2 (Hotel George'a). Dogodne warunki. Własne pracownie. 2673

ŁÓŻKA kuchenne 13 zł., skrzynkowe tapicerowane 45.—, Siatkowe 35.—, Wkłady druciane 26.—, Umywalki 5.—, Wieszadło stojące 25.—, **ŁÓŻKO** mosiężne 200.—, Wytwórnia **ZAKS,** Łyczakowska 132 obok ostatniego przystanku. 3372-2

POWRÓCIWSZY z zagranicy przywiozłam ostatnie nowości z zakresu kosmetyki, farbowania, ondulacji fryzur, farbowania brwi na stałe. Najnowsze systemy masażów, okłady wszelkiego rodzaju, maski przeciw zmarszczkom, najnowsze aparaty i manicur. **Berta Thiel,** Lwów, pl. Trybunalski 1. I. p. 3225

GŁUCHOTA ULECZALNA! Fenomenalny wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „Eufonja", Liszki koło Krakowa. 3442

KOCHAJMY i pielęgnujmy kwiaty! Ozdabiajmy nasze ogródki! Z kwiatów najpierwsze miejsce powinny zająć kłącze. Mają one małe wymagania życiowe. Zimują bez okrycia, kwitną pięknie, pozostają dziesiątki lat na miejscu. — Sztuka od 20—60 gr. Bzy na żywopłoty: 50 sztuk 10 zł. Jaśminy silnie rosnące, bezwonne i niziutkie bardzo pachnące. Boule de nege, forsynie, georginje od 1—2 zł. Rumbarbanum na kompoty. Sprzedaję rano ul. Piaskowa 11a. Na prowincję nie wysyłam. 3428

L. 1556/28

Konkurs.

Urząd miejski w Turce nad Stryjem ogłasza niniejszem konkurs na posadę kasjera miejskiego.

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej, lub świadectwo złożonego egzaminu na kasjera miejskiego w Wydziale krajowym lub w Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.
4. Praktyka.

Do powyższej posady przywiązane są pobory XI. grupy uposażenia urzędników państwowych z 15 proc. dodatkiem komunalnym.

Posada na razie jest prowizoryczną, po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacja.

Podania z dokumentami wnosić należy do Urzędu miejskiego w Turce nad Stryjem najdalej do dnia 15. maja 1928.

Turka nad Stryjem, dnia 19. kwietnia 1928.

3425-3 **M. GRUDZIŃSKI,** burmistrz.

Do Modelowania: Plastelinę, Glinkę, Narządka, Farby art stycz. **tylko u SUDHOFFA** **Lwów, Akademicka Nr. 8.**

KRYCIE DACHÓW papą, łupkiem i dachówką, oraz ASFALTOWANIA wszelkiego rodzaju wykonują **HORSZOWSKI I SKA, SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH** Lwów, ul. Bourlarda 3 (boczna Batorego). Telefon 17-64. 3430

Do sprzedania 2 AUTA

RENAULT 6-ki, limuzyny, w dobrym stanie, na chodzie.

Zgłoszenia pisemne pod „AUTO" do Centrali Reklamowej Lwów — Korainicka 4.



SIATKI druciane do ogr dzeń. Siatki zielone do okien. Rafy, Sita, Linewki druciane. **I. KONRAD** Lwów, Hetmańska 22. Telefon 49-83.

Głupi ludzie

śpią na niehygienicznych siennikach, natomiast każdy mądry kupuje po 5 zł. tygodniowo materace sprężynowe u firmy **Fabryka mebli**

FAMETA

Lwów, ul. Krasickich 18a.

Wyłączna sprzedaż rowerów

światowej sławy marki **francuskiej „Diamant",** wszelkich przyborów do tychże i wszelkie przybory do wszystkich systemów poleca

Malwina Rosenman

Lwów, Jagiellońska 17. Tel. 17—25. Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Ważne dla P. T. Właścicieli kamienic! Sprzedajemy jako zastępcy Górnośląskiej fabryki Stephan, Fröhlich & Klüpfel bezpośrednio właścicielom nieruchomości

KUBŁY na ŚMIECIE

w przepisanych wymiarach, grubo w ogniu cynkowane, przeto lepsze od wyrobów tutejszych, po zł. 30 za sztukę. Przy większym odbiorze rabat i dogodne warunki płatności.

POLSKA SPÓŁKA „WULKAN" **Lwów, Pasaż Mikolascha II. schody II. piętro, tel. 1-15.** 3274-15

Zastawy stołowe ze srebra Fragete, Plewkiewicza, Norblina i i. poleca **S. A. ROPSCHITZ** **Lwów, Sykstuska 16.** **Ceny konkurencyjne.**

„MONIUSZKO" **Lwów, ul. Zimorowicza 10,** poleca **FORTEPIANY-PIANINA** w wielkim wyborze od 1.000 zł

Oranżada - HOBÉ - Cytrynada ze świeżych owoców. Wyborne napoje dla zdrowych i chorych i dzieci. **Wszędzie do nabycia.**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych **Dr. I. MUND** b. sek. szpit. wied. i lwowsk. ordynuje od 8-9, 2-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, ASNYKA 1. róg Piłsudskiego (Pańskiej). Tel. 48-01.

+ VENUS + **Prezerwatywy przezroczyste** bardzo cienkie, niedoścignione w gatunku. Marka opatentowana na całym świecie. Wystrzegać się naśladownictw. Do nabycia wszędzie

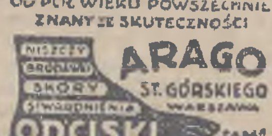
Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych, b. sekund. Państw. Szpitala Powszechnego **Dr. FRISCH SAWICKA** Ordynuje dla kobiet od 3—5 Wałowa 11

MAŁOPOLSKA FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH **Bracia FEDER** Lwów, ul. Szpitalna 74. Telef. 40—41. Przyjmuje wszelkie roboty stolarskie i budowlane, jakoteż do kielowania szlifbodene, listwy podlogowe, opaski i różne profile po cenach przystępnych. 3447-10



Mydła toaletowe, luksusowe i ekonomiczne. Mydło i proszek Blask Nowo patent mydło BLASKOLIN

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



ANITRA krem idealnie udelikatnia, matuje cerę. — Niezbędny środek toaletowy w każdym domu. — Konieczny po goleniu. — **KREM LANOLINOWY** znakomicie udelikatnia ręce. Żądać wszędzie. LABORATORJUM **ST. GÓRSKI,** WARSZAWA.

Drukarnia nakładowa

w Stryju (Małopolska) do sprzedania z powodu choroby właściciela. Zgłoszenia do Administracji pod „Przemysł graficzny". 3350

CENTRALA PONCZOCH, PFAU, RYNEK 19

najtaniej — bo wchód przez sień

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

Reumatyzm

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolascha, Lwów, Kopernika 1.

KRYNICA

pensjonat **„Leśniczanka“** przy ul. Puławskiego, blisko nowych łazienek poleca pokoje słoneczne z balkonami i werandami.

Utrzymanie pierwszorzędne.

Zgłoszenia do 10. maja br. **Wittlinowa, Lwów, Zyblikiewicza 16.** I. piętro. Telefon 34—91. później Krynica. 3240-5

LETNISKO TUCHLA

w skolskich Karpatach na linji Skole-Ławoczne w pięknej lesistej okolicy nad Oporem — otwarte od 15 maja. Pokoje słoneczne z werandami. Wycieczki w góry i kąpiele w Oporze. Kuchnia wykwintna na żądanie jarska. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Zgłoszenia do Zarządu letniska w Tuchli. 3194-3

„ZOFIJÓWKA“

Pierwszorzędny pensjonat cudownie położony

w IWONICZU-ZDROJU

poleca pokoje od 9 zł. zwyż. — Zgłoszenia: Raczyński ch Kl. Studeneka, Iwonicz-Zdrój.

Sezon otwarty od 1 maja.

JAREMCZE.

willa murowana, dachówką kryta, 11 pokoi, kuchnia, praczkarnia, 70% ukończona, z parcelą 600 sążni kwadr., w prześlicznem położeniu nad Prutem, w centrum zdrojowiska, 3 minuty pieszo od dworca, do sprzedania na korzystnych warunkach. Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje od 4—6 popoł. Dr. WITOŁD CHOŁODECKI, Lwów, ul. Jagiellońska 1. 8, Tel. 2-49. 3353-3



KREM Cazimi

METAMORPHOSA

Radykalnie usuwa piegi, wągry, zmarszczki i inne wady cery

„ATIS“ artykuły techniczne - i samochodowe -

Lwów, plac Marjacki 8. telefon 42-12.

Największy wybór akcesorji i przyborów samochodowych, Nowe typy wzmocnionych opon

„Michelin“ i „Firestone“

Okucia do budowy karoserji samochodowych. — **Motocykle „MONET & GOYON.“ Stacje benzynowe „ROCCO“**

Uniwersalne pompy oliwne **„PERKEO“**



Pielęgnujcie piękność, tak jak pielęgnujecie zdrowie; twarz Wasza iest tak delikatna, że ją należy ochraniać.

KREM SIMON'a

sporządzany wypróbowanym systemem, leczy wszelkie niedomagania skóry, czyni ją gładką, miękką i delikatną. Nadaje on cerze białości i świeżości i zapobiega tworzeniu się zmarszczek.

Crème, Poudre & Savon Simon, PARIS.



Krem Lion bieli i udelikatnia cerę

J. J. Stempniewicz. Poznań.

Zbyteczne owłosienie

na rękach, nogach, pod pachą i t. p. usuwa radykalnie

DEPILATOR „GARCONNE“.

Do nabycia wszędzie. Cena 2 zł. 50.

Skład wysyłkowy: **Apteka pod Św. Anną, Lwów, Janowska 52.** 2154

Znakomite, odżywcze, tanie, kompletne

(tylko przy użyciu wody)

ZUPY KONSERWOWE

grzybowa z łazankami, grochowa ze słoniną, kminkowa, jarzynowa z ryżem, rosół z grysikiem i żółtkiem, sos gulaszowy i na dziko, kremy, galaretki, czekoladę do picia, zawierającą żółtko i śmietankę wyrabia w **kostkach** firma:

„PROWIANTIN“

Kraków, XVII, Łokietka L. 19.

Telefon Nr. 44-52.

Do nabycia we większych handlach lub zamawiać listownie wprost we fabryce.

ROK ZAŁOŻENIA 1910.

Telefon 48-93 Telefon 1-79

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY

„PILOT“

CENTRALA WE LWOWIE, ul. Batorego 4.

URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne, cegielnie, rzeźnie i t. p.

DOSTARCZA poszczególne maszyny, narzędzia i materjały dla każdej gałęzi przemysłu i rękodzieła.

WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p.

WYSYŁA inżynierów - praktyków i monterów na prowincję.

UDZIELA fachowej porady opartej na długoletniem doświadczeniu w kraju i zagranicą.

PRZED ZAKUPNEM jakiejkolwiek maszyny prosimy zażądać od nas oferty.

CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie.

CENY KONKURENCYJNE.
DOGODNE SPŁATY.

1655-10

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować P. T. Odbiorcom, że wskutek podwyższenia ceny węgla od dnia 16. kwietnia b. r. liczyć będziemy odtąd za jedną tonę węgla górnośląskiego pierwszorzędnej jakości:

Zł. 62.--

łącznie z dostawą przed dom w obrębie m. Lwowa przy zapłacie gotówkowej.

Drzewo opałowe, suche, bukowe, rąbane na cztery części sprzedajemy za gotówkę po:

Zł. 60.--

za jedną tonę z dostawą przed dom w obrębie m. Lwowa.

„SILESIANA“ Spółka Węglowa z ogr. odp.

we Lwowie, Legjonów 1.

Zastępstwo Koncernu Wglowego **„ROBUR“** w Katowicach.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 156 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 3 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.50
bez dostawy	zł. 5.00
Za granicą	zł. 7.50